



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(971)

101. posiedzenie
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi
w dniu 29 października 2003 r.

V kadencja

Perspektywy pozarolniczej aktywizacji gospodarczej obszarów wiejskich w Polsce

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 11)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Pieniążek)

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Szanowni Państwo, pozwólcie, że otworzę dokładnie sto pierwsze posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Senacie RP, organizowane wspólnie z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

W imieniu współgospodarza naszego posiedzenia, prezesa tejże agencji, kolegi Wojciecha Pomajdy, i w swoim własnym chciałbym powitać wszystkich przybyłych w tak dużej liczbie gości, którzy przyjęli nasze zaproszenie.

Szanowni Państwo, ta sala widziała wiele, bo nasza Wyższa Izba parlamentu, Senat RP, jak wiemy, zaczął funkcjonować już dwa lata po odkryciu Ameryki przez Krzysztofa Kolumba i dlatego w tej Izbie panuje szacunek dla historii, dla tradycji, również dla czasu i dla zaproszonych gości. W wyniku dyskusji przed posiedzeniem w gronie zarówno członków komisji, jak i kierownictwa agencji postanowiliśmy więc, że my senatorowie i my członkowie kierownictwa agencji dzisiaj mamy słuchać – najpierw referatów wprowadzających, później waszej dyskusji, waszych pytań, a na końcu będziemy odpowiadać. Postanowiliśmy też, że powołujemy zespół wnioskowy złożony z uczestniczących w posiedzeniu przedstawicieli wszystkich pionów. Ten zespół opracuje stanowisko i przedłoży wnioski do zatwierdzenia na wspólnym posiedzeniu kierownictw komisji i agencji, które odbędzie się już w agencji.

Szanowni Państwo, jest taka propozycja organizacyjna, aby posiedzenie zamknąć do godziny 14.30, a około godziny 12.30 ogłosić półgodzinną przerwę po to, żebyśmy mogli wypić kawę czy herbatę, jak również zejść piętro niżej, gdzie ci, którzy nie widzieli, będą mogli zobaczyć salę plenarną Senatu RP – tam będą czekać przewodniczący mogący opowiedzieć o naszej sali.

W imieniu kierownictwa komisji i agencji, jak również wiceprzewodniczącego komisji, doktora Janusza Lorenza, byłego wojewody olsztyńskiego, stwierdzam, że mamy kworum i formalnie możemy obradować.

Chciałbym powitać gości, którzy przyjęli zaproszenie. Przede wszystkim witam przedstawiciela rządu – dzisiaj rząd reprezentowany jest przez panią minister Krystynę Gurbiel, podsekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej. *(Oklaski)* Powitajmy gorącymi brawami naszego rodzyńka, panią minister, jedyną kobietę w prezydium. Wśród nas jest również Henryk Antosiak, wiceprezes zarządu Banku Gospodarki Żywnościowej, nieskromnie powiem, że z sieradzkiego. Witamy, Panie Prezesie. *(Oklaski)* Jest wśród nas, proszę państwa, również profesor Marek Kłodziński, dyrektor instytutu rozwoju wsi w Polskiej Akademii Nauk, który również będzie

dziś wprowadzał do dyskusji. Witamy, Panie Profesorze. *(Oklaski)* Są wśród nas inni prelegenci, których serdecznie witam. Jest pani doktor Anna Dominika Milczarek z Uniwersytetu Warszawskiego. Gdzie jest pani Ania? Jest, witamy serdecznie. *(Oklaski)* Jest pan doktor Krzysztof Firlej z Akademii Ekonomicznej w Krakowie. *(Oklaski)* Jest również pan Przemysław Czajkowski, krajowy koordynator Globalnego Funduszu Środowiska. Serdecznie witamy, Panie Przemku. *(Oklaski)*

Szanowni Państwo, nie wiem, czy starczyło materiałów dla wszystkich. Jeżeli ktoś nie dostał, to proszę pani sekretarz Kowalskiej podać nazwisko, to te materiały doślemy. W materiałach są poszczególne referaty, jak również inne dane statystyczne, informacyjne, które mogą pomóc w posiedzeniu.

Witam również na naszym posiedzeniu zaproszonych w naszym wspólnym imieniu, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Senatu RP, środowisko naukowe, szczególnie przedstawiciele Akademii Podlaskiej, SGGW, które ściśle z nami, z senacką komisją współpracują – stamtąd wywodzą się nasi najlepsi, najcenniejsi eksperci. Witam związki zawodowe i organizacje rolnicze działające na wsi i dla polskiej wsi, w tym izby rolnicze. Witam fundacje działające na wsi, szczególnie w zakresie rozwoju gospodarczego. Witam przewodniczących komisji rolnictwa sejmików wojewódzkich, którzy dzisiaj dopisali i przyjechali na nasze posiedzenie. Witam wreszcie dyrektorów regionalnych agencji restrukturyzacji i modernizacji rolnictwa z naszych szesnastu województw. Wśród nas są też przedstawiciele ośrodków doradztwa rolniczego, których serdecznie witam, jak również samorządowcy z powiatów i gmin, zajmujący się szczególnie działalnością gospodarczą na terenach wiejskich, poza typowym rolnictwem. Są też zaproszeni przez senatorów beneficjenci pomocy sarpardowskiej – ten program ostatnio jest tak dobrze realizowany. Witam was serdecznie. Bardzo cenne będą uwagi tych, którzy przyjęli nasze zaproszenie i działają jako członkowie stowarzyszeń gospodarczych i społeczno-gospodarczych pracujących dla naszej wsi; myślę, że podzielią się z nami swoimi doświadczeniami – witam was serdecznie. I na końcu witam przedstawicieli naszych publikatorów, którzy akurat o rolnictwie ostatnio piszą dużo i coraz lepiej i mam nadzieję, że ta nasza konferencja spowoduje, że nadal tak będzie.

Szanowni Państwo, tematem naszego dzisiejszego spotkania są perspektywy pozarolniczej aktywizacji gospodarczej obszarów wiejskich w Polsce.

Poszczególne prelegenci to: pani Krystyna Gurbiel, pan profesor Kłodziński, pan Wojciech Pomajda, następnie pan Henryk Antosiak i potem, jeszcze w pierwszej części, zaprezentują nam swoje referaty pozostali przedstawiciele nauki. Bardzo proszę o szacunek dla zebranych i dla czasu. Proszę więc, aby wystąpienia trwały do dziesięciu minut. Dla tych, którzy chcą skorzystać, mamy mikrofon i sprzęt audiowizualny. Później przystąpimy do dyskusji. Chcielibyśmy z kolei, żeby dyskusja ograniczyła się do pięciominutowych wystąpień, aby jak najwięcej uczestników posiedzenia mogło zabrać głos. Nie tylko bowiem komisja senacka, nie tylko kierownictwo agencji, ale również ludzie z zewnątrz zaszczytili nas dzisiaj swoją obecnością.

I mam pytanie: czy taki porządek ramowy posiedzenia satysfakcjonowałby państwa? Jeżeli tak, serdecznie dziękuję.

Panią sekretarz proszę jeszcze, żeby zostały doniesione krzesła, bo jest troszeczkę więcej zaproszonych gości.

Chciałbym poinformować jeszcze, że do końca posiedzenia będzie przebywał wśród nas również wiceszef komisji, wiceszef Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, pan Mirosław Drygas, który reprezentuje szefa komisji i będzie odpowiadał na zadane pytania i postawione problemy.

Pozwólcie zatem, Szanowni Państwo, że przystąpimy do realizacji porządku posiedzenia.

Bardzo proszę panią Krystynę o wystąpienie.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej
Krystyna Gurbiel:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Na siedząco proszę.)

Dobrze, wobec tego, jeśli pan pozwolił, będę występować na siedząco.

Przede wszystkim chciałabym bardzo serdecznie podziękować senackiej komisji za zorganizowanie tego seminarium, bo myślę, że problematyka aktywizacji pozarolniczej działalności gospodarczej na wsi jest niezwykle istotna. Wszyscy wiemy, że Polska wieś jest w trakcie przemian, że te przemiany będą trwały nadal i zapewne będą przyspieszone po akcesji Polski do Unii Europejskiej. Tworzenie na wsi dodatkowych źródeł dochodów dla osób utrzymujących się w tej chwili z rolnictwa, tworzenie miejsc pracy dla tych osób jest niezmiernie ważne. Powiedziałam, że tworzenie miejsc pracy na wsi, ale oczywiście chodzi nie tylko o miejsca pracy na wsi, ale również w lokalnych ośrodkach gospodarczych w małych miastach – tam też powinny powstawać miejsca pracy. Sądzę więc, że przekazywanie jak najszerszej informacji na temat tego, z czego można skorzystać, z jakiego rodzaju pomocy, jak można skorzystać ze środków publicznych na pozarolniczą aktywizację zawodową mieszkańców wsi, jest inicjatywą niezwykle cenną.

W dalszej części dzisiejszego spotkania będzie mowa o tym, jakie instrumenty są dostępne poprzez sieć instytucji, zwłaszcza Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, ale nie tylko, także instytucji, których celem podstawowym jest praca na wsi, jest współpraca z rolnikami, z mieszkańcami wsi. I chciałabym powiedzieć trochę o tych instrumentach, które są dostępne pod hasłem rozwoju przedsiębiorczości, małej i średniej przedsiębiorczości w Polsce. Nie są to instrumenty skierowane tylko do mieszkańców wsi, do osób rozpoczynających działalność gospodarczą czy prowadzących działalność gospodarczą na wsi, ale są to instrumenty, z których również przedsiębiorcy czy osoby rozpoczynające działalność gospodarczą na wsi jak najbardziej mogą i powinni korzystać. I myślę, że będą korzystać w znacznie większym stopniu niż do tej pory, pod warunkiem, że po pierwsze, ta informacja do nich trafi, a po drugie, będą mogli wykorzystać możliwości pomocy w korzystaniu z tych instrumentów, choćby ze strony ośrodków doradztwa rolniczego. Instrumenty w tej chwili dostępne na cele rozwoju przedsiębiorczości w Polsce są finansowane z dwóch źródeł: z budżetu państwa i z programu Phare, programu pomocy przedakcesyjnej. W przyszłym roku sumy dostępne na te cele znacznie wzrosną, ponieważ rozwój przedsiębiorczości będzie jednym z istotniejszych kierunków, jeśli chodzi o wykorzystanie funduszy strukturalnych w Polsce. Na temat tego, co jest dostępne w tej chwili, mają państwo informację w materiałach, a ja bym teraz króciutko scharakteryzowała trzy typy pomocy.

Po pierwsze, są już dostępne na terenie całego kraju dotacje inwestycyjne dla małych i średnich przedsiębiorstw. Na ogół uważa się, że jest to najbardziej atrakcyjny instrument pomocy – granty, dotacje służące rozwojowi firmy. Te instrumenty cieszą się rzeczywiście bardzo dużym powodzeniem. Pierwsza transza środków z Phare 2001, z Komisji Europejskiej, w większości województw została wykorzystana. W tej chwili trwają prace nad uruchomieniem drugiej transzy z Phare 2002 i to będzie kontynuowane. Po akcesji będzie kontynuowany ten instrument, te dotacje inwestycyjne ze środków strukturalnych, z pomocy przedakcesyjnej.

Drugi typ pomocy, jaka jest dostępna dla przedsiębiorców w Polsce, w tym przedsiębiorców działających na wsi, to dotacje na korzystanie z różnego typu usług, a więc nie dotacje inwestycyjne, tylko dotacje na pokrycie części kosztów usług. Chodzi głównie o usługi doradcze, ale również usługi związane z wprowadzaniem nowych technologii, z wprowadzaniem do firm systemów jakości i zarządzania. Są to więc dotacje, które otrzymuje przedsiębiorca, ale nie na inwestycje, tylko na pokrycie części, zwykle to jest do 60%, kosztów pewnej usługi, z której korzysta po to, aby jego firma uzyskała wyższy poziom rozwoju.

I kolejny instrument, bardzo ważny w programie rządu, to fundusze pożyczkowe i poręczeniowe. W tym wypadku dotacje z budżetu państwa, ze środków publicznych otrzymuje nie przedsiębiorca, tylko instytucja, która tworzy, prowadzi fundusz pożyczkowy lub fundusz poręczeniowy, dzięki czemu osoba rozpoczynająca działalność gospodarczą czy ten przedsiębiorca może uzyskać preferencyjną pożyczkę lub skorzystać z poręczenia kredytu, o który się ubiega. I to jest forma, którą chcemy rozwijać – w tej chwili w Polsce istnieje już kilkadziesiąt takich funduszy, dużo z nich otrzymało dotacje ze środków budżetu państwa. Jest to program, który zapewne państwo znają, pod hasłem „kapitał dla przedsiębiorczych”. Na rozszerzenie tego programu chcemy uzyskać środki również z funduszy strukturalnych, począwszy od przyszłego roku.

Ponieważ na sali, jak sądzę, wielu z państwa reprezentuje instytucje lokalne, regionalne, samorządy lokalne, chciałabym serdecznie zachęcić do zainteresowania się tym instrumentem. Zwykle takie fundusze są zakładane przy udziale władz lokalnych poprzez na przykład lokalne stowarzyszenia, fundacje, agencje. Państwo, rząd jest gotów wspierać, oczywiście to wsparcie polega na dokapitalizowaniu takiego funduszu, nie na przeznaczeniu na niego 100% kapitału. Podstawowym warunkiem jest tutaj inicjatywa lokalna, zgromadzenie pewnego kapitału, do którego rząd ze środków, zarówno budżetowych, jak i następnie strukturalnych, będzie gotów dołożyć swoją część po to, żeby taki fundusz uzyskał odpowiednią bazę finansową i mógł skutecznie funkcjonować. Dotychczasowe doświadczenia z działaniem funduszy pożyczkowych i poręczeniowych są dobre. Zwłaszcza dla osób rozpoczynających działalność gospodarczą i młodych, że tak powiem, stażem przedsiębiorców fundusze pożyczkowe są niezwykle istotne, bo po prostu takie osoby czy małe firmy zwykle nie są w stanie uzyskać kredytu bankowego. To jest taka trzecia sfera wydatków, w istocie największa, jeśli chodzi o obecne wykorzystanie funduszy publicznych na rozwój przedsiębiorczości, którą mamy zamiar rozwijać.

W niedalekiej przyszłości, czyli począwszy od przyszłego roku, te instrumenty, o których mówię, nadal będą dostępne, z wykorzystaniem środków strukturalnych. Będą rozbudowywane w ramach jednego z programów operacyjnych, tak zwanego programu wzrostu konkurencyjności przedsiębiorstw. Nazwa tego programu wskazuje na

to, że ma to służyć właśnie podnoszeniu poziomu konkurencyjności polskiej gospodarki, polskich przedsiębiorstw, w tym również przedsiębiorstw działających na wsi. Negocjujemy w tej chwili z Komisją Europejską kształt tego programu i myślę, że nie ma zagrożenia, że środki na fundusze pożyczkowe, poręczeniowe, również fundusze *venture capital*, a więc wysokiego ryzyka, będą dostępne ze środków unijnych, co pozwoli znacznie rozszerzyć tę działalność. Przewidujemy również kontynuowanie, jak mówiłam, działania systemu dotacji inwestycyjnych dla przedsiębiorców, ale na znacznie większą skalę niż w tej chwili. Będziemy też przeznaczać środki na rozwój instytucji doradczych, konsultingowych, instytucji o charakterze non-profit, które już w tej chwili współfinansowane są z budżetu państwa. Chodzi o to, żeby taka pomoc była dostępna w jak największym zakresie, zwłaszcza dla osób rozpoczynających działalność i mikrofirm. Jeśli chodzi o te podstawowe porady, informacje, będzie to bezpłatne, jeśli chodzi o bardziej zaawansowane usługi – odpłatne, ale na zasadach niekomercyjnych. Tak że ta sieć instytucji działających pod nazwą „krajowy system usług dla małych i średnich przedsiębiorstw” będzie rozwijana i naszym zadaniem, jak mówiłam, jest sprawienie, żeby ta pomoc była dostępna dla wszystkich zainteresowanych nią przedsiębiorców w Polsce.

Ważnym elementem programu wzrostu konkurencyjności przedsiębiorstw jest nacisk na wspomaganie transferu innowacji i technologii do polskich przedsiębiorstw. Jak państwo na pewno wiedzą, jest to jeden z istotniejszych aspektów strategii lizbońskiej, która wyznacza kierunki rozwoju państw członkowskich Unii Europejskiej. Niski poziom technologiczny polskiego przemysłu jest jednym z podstawowych problemów naszej gospodarki i to bardzo źle wpływa na konkurencyjność naszych wyrobów i usług. W związku z tym działania służące podniesieniu poziomu technologicznego, podniesieniu poziomu współpracy między instytucjami naukowo-badawczymi, instytucjami ze sfery badań i rozwoju, a przedsiębiorcami będzie jednym z ostatnich kierunków wykorzystania funduszy unijnych.

Myślę, że warte podkreślenia jest też to, w szczególności na terenach wiejskich, że będą dostępne środki na tak zwane działania związane ze społeczeństwem informacyjnym. W praktyce będą to na przykład środki, tym razem już dla instytucji publicznych, w tym dla władz lokalnych, na budowę, organizacje centrów, w dużym stopniu również ośrodków wiejskich, bo to będzie skierowane na tereny wiejskie czy tereny małych miast, na ułatwienie dostępu do Internetu nie tylko dla przedsiębiorców, ale także dla zwykłych mieszkańców, dzieci, młodzieży itd. Myślę, że o znaczeniu tego nikogo nie trzeba przekonywać. Tak że w ramach środków strukturalnych znajdą się właśnie pieniądze na społeczeństwo informacyjne, czyli na budowę na przykład szerokopasmowych łączy – tu mogę się posługiwać niefachowym językiem. W każdym razie chodzi o to, żeby Internet rzeczywiście był w Polsce dostępny, nie tylko w wielkich miastach, ale na terenie całego kraju. Chodzi więc zarówno o infrastrukturę techniczną, odpowiednie sieci, jak i dofinansowanie możliwości zakupu komputerów, prowadzenia takich ośrodków, w których można będzie korzystać z Internetu.

Kolejny program, o którym chciałabym powiedzieć, bo tutaj mamy komponent skierowany już specjalnie na obszary wiejskie, to Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego. To jest największy z programów operacyjnych, który chcemy realizować w ramach funduszy strukturalnych. Jest to program, który będzie realizowany w istocie w postaci szesnastu programów wojewódzkich. Decyzje o wyborze

projektów będą podejmowały zarządy województw na podstawie rekomendacji powołanych w tym celu komitetów sterujących. I program ten ma trzy priorytety.

Po pierwsze, infrastruktura o znaczeniu regionalnym. O tym nie będę w tej chwili mówiła, ale są to duże inwestycje mające znaczenie dla całego województwa – drogi, inwestycje w zakresie ochrony środowiska, edukacja, dziedzictwo kulturowe, turystyka, również społeczeństwo informacyjne.

Drugim priorytetem jest tak zwany rozwój zasobów ludzkich, a więc działania służące podnoszeniu szans mieszkańców Polski na znalezienie pracy. I to jest oczywiście element ważny również dla mieszkańców terenów wiejskich. W ramach tego będą dostępne środki – zgodnie z tym, jak władze wojewódzkie to zaplanują – na: szkolenia, doradztwo dla osób różnych grup ludności, absolwentów, młodzieży, kobiet, osób niepełnosprawnych, również mieszkańców terenów wiejskich po to, żeby podnosić ich kwalifikacje i zwiększać możliwości znalezienia przez nich pracy.

I trzeci priorytet to są działania w zakresie rozwoju lokalnego. I tutaj jedną z szufladek, że tak powiem, do której trafią pieniądze, jest rozwój obszarów wiejskich. W tym wypadku mamy więc jeden z elementów programu, który jest skierowany już wyłącznie do obszarów wiejskich. I tutaj będzie możliwość realizacji projektów zgłaszanych przede wszystkim przez władze lokalne, ale również różnego typu organizacje działające na obszarach wiejskich. Chodzi tu o projekty o charakterze publicznym, tak że to nie są pieniądze dla przedsiębiorców, to są pieniądze dla instytucji publicznych na podnoszenie jak gdyby atrakcyjności, na restrukturyzację społeczności lokalnej. Tak że projekty tutaj zgłaszane mogą być bardzo różne – zobaczymy, jakie pojawią się projekty – a ich cechą podstawową, strategiczną ma być to, żeby poprawiały warunki życia na obszarze, którego dotyczą, poprawiały atrakcyjność inwestycyjną tego obszaru, a więc sprzyjały również tworzeniu nowych miejsc pracy na terenie, którego projekt będzie dotyczył. Sądzę, że wielu z państwa też będzie przygotowywać takie projekty i zgłaszać do finansowania w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego.

I kolejnym elementem tego priorytetu dotyczącego rozwoju lokalnego jest wsparcie dla mikroprzedsiębiorstw. I tutaj dostępne będzie wsparcie doradcze i małe dotacje na rozpoczęcie działalności gospodarczej, zwłaszcza dla osób, które muszą odejść z restrukturyzowanych branż przemysłu oraz dla osób z obszarów wiejskich. Tak że tutaj mieszkańcy wsi będą jedną z priorytetowych grup i będą mogli skorzystać z tego instrumentu. Jest on po to właśnie, żeby wspomóc tworzenie miejsc pracy, w dużym stopniu poprzez samozatrudnienie, ale również tworzenie nowych firm, w których będą mogły znajdować pracę kolejne osoby, kolejni pracownicy, właśnie z obszarów wiejskich. Te firmy nie muszą być tworzone na terenie wsi, mogą być tworzone na terenie małych miast – i myślę, że w dużym stopniu tak będzie się działo, ale to nie jest określone. Ważne jest, żeby te miejsca pracy, tworzone w ten sposób, były miejscami pracy dla mieszkańców wsi, dla osób, które szukają zatrudnienia poza rolnictwem.

W ramach zintegrowanego programu rozwoju regionalnego będziemy mieli więc te dwa niejako zestawy działań, te dwie szufladki: rozwój obszarów wiejskich i mikroprzedsiębiorstwa. Mieszkańcy obszarów wiejskich są tu jedną z grup priorytetowych, które, jak sądzą, są dla państwa czy będą dla państwa szczególnie interesujące.

Ważnym programem, o którym już nie będę ze względu na brak czasu mówiła, jest program apelacyjny dotyczący rozwoju zasobów ludzkich, który w całości jest przeznaczony na poprawę możliwości zatrudnienia różnych grup mieszkańców Polski i to oczywiście dotyczy, jak mówiłam, również mieszkańców wsi. I tutaj od aktywności organizacji pozarządowych działających na państwa obszarze będzie w istocie zależało to, na ile pieniądze z tego programu będą mogły być wykorzystane na państwa terenie. Tak że zachęcam do zainteresowania się także tym programem.

I już ostatnie zdania. W tej chwili kończymy negocjacje w sprawie poszczególnych programów operacyjnych. Sądzę, że w listopadzie można będzie je sfinalizować i w związku z tym określić jasno, na jakie cele będzie można przeznaczać pieniądze. Kończymy prace nad podręcznikami do poszczególnych programów operacyjnych, w listopadzie powinny być dostępne. Trwają już szkolenia częściowo przygotowujące do korzystania ze środków strukturalnych. I kwestia dużego przetargu na szkolenia dla samorządów lokalnych – niestety po prostu nie udało nam się dwukrotnie go rozstrzygnąć, więc mamy tu poważne opóźnienia i może będziemy się starać zapewniać inne formy szkolenia. No i zakładamy, że od początku przyszłego roku ruszy selekcja projektów – odpowiednie dokumenty zostały już podpisane, komitety sterujące są tworzone. Na początku przyszłego roku, jak mówię, pierwsze projekty będą wybierane i będzie mogła rozpocząć się ich realizacja. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

Umówiliśmy się z panią minister, że do końca naszego posiedzenia zostaje przedstawiciel, dyrektor odpowiedniego pionu, aby mógł odpowiedzieć na nurtujące nas pytania. Pani minister ma dla nas godzinę...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Aha. A ja pani minister serdecznie dziękuję za prezentację tematu.

Chciałbym jeszcze jedno w tym momencie powiedzieć. Na ostatnim spotkaniu w Senacie, w tej sali, w obecności pana premiera Millera i wicepremiera Hausnera była złożona pewna deklaracja. W związku z tym, że przed nami wielki temat dotyczący konsultacji w sprawie programu racjonalizacji wydatków publicznych, zapraszajcie i korzystajcie, Szanowni Senatorowie i Gospodarze Terenu, z wizyt przedstawicieli ministerstwa gospodarki i innych ministerstw związanych z aktywizacją obszarów wiejskich, na przykład ministerstwa rolnictwa. Dlatego też myślę, Pani Minister, że zgodnie z tą deklaracją coraz częściej będziemy spotykać się w terenie. Dzisiejsze spotkanie to pewien początek i pokazanie programu związanego z wejściem pozarolniczej aktywizacji gospodarczej na obszary wiejskie.

Pani Minister, serdecznie pani dziękujemy.

Zostaje dyrektor...

(Głos z sali: Pan dyrektor Marek Kalupa.)

Pan Kalupa, tak.

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze, zająć miejsce pani minister, a pani serdecznie dziękujemy.

Proszę teraz pana profesora Marka Kłodzińskiego. Panie Profesorze – dziesięć minut.

**Dyrektor Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa
na Wydziale I Nauk Społecznych w Polskiej Akademii Nauk
Marek Kłodziński:**

Chciałbym na początku sprostować: reprezentuję nie instytut rozwoju wsi, ale Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk – wkraść się tu pewien błąd w nazwę mego instytutu.

W wystąpieniu moim nie będę łączył przedsiębiorczości wyłącznie z działalnością gospodarczą, a więc małymi firmami wiejskimi. Przedsiębiorczość to także cecha osobowości ludzkiej, taka jak aktywność, wola zmian, chęć wyrwania się z biedy, zaradność, podejmowanie inicjatyw na rzecz wsi.

Mówiąc o przedsiębiorczości wiejskiej, najlepiej posłużyć się pewnymi przykładami. Chciałbym państwu opowiedzieć o wsi Rzeniszów, do której dotarłem przypadkowo. Wieś liczy sto czterdzieści domostw, a leży w gminie Koziągłowy na trasie między Częstochową a Katowicami. Wieś zbudowała oczyszczalnię ścieków, jedyną w tej i sąsiednich gminach, do której dołączają się okoliczne wsie. Szesnastu mieszkańców wsi założyło grupę inicjatywną „Krań europejski”, od której to grupy pochodzą wszelkie inicjatywy. Stworzono trzydziestohektarową strefę przemysłową wokół ruchliwej trasy katowickiej, na której w tej chwili lokują się już pierwsze firmy. We wsi wybudowano centrum edukacji i komunikacji europejskiej, hotel-centrum konferencyjne – część rekreacyjna obiektu jest już gotowa, w surowym stanie. Grupa inicjatywna poszukuje pieniędzy, w czym również w skromnym zakresie staramy się pomóc, często są gośćmi w moim instytucie. Stworzono też na wsi kilkunastohektarowy obszar, na którym już budują swoje domy mieszkańcy Częstochowy i Katowic. W jednej wsi zrobiono znacznie więcej niż w wielu gminach.

I jeszcze jeden przykład, może dobrze państwu znany: Śladków Mały. Ubogi świętokrzyski region, w Unii Europejskiej wymieniany jako jeden z regionów, z którym jest najwięcej problemów w Polsce. We wsi w 1995 r. były zaledwie trzy, cztery gospodarstwa agroturystyczne, a w tej chwili działa trzydzieści takich gospodarstw – dziesięć tysięcy noclegów jest w tych gospodarstwach, ponad trzysta pokoi. Bazą są stawy rybne – ich powierzchnia ciągle się zwiększa, tworzy się nowe groble, tworzą się nowe stawy. I to jest przykład na to, że polskiej wsi nie są potrzebne pieniądze, o których tak dużo mówimy. Potrzebna jest chęć do współpracy, do współdziałania. I w tej wsi mieszkańcy autentycznie pracują wszyscy razem na zorganizowanie czasu turystów. We wsi powstało kilka sklepów, kilka różnych punktów usługowych obsługujących turystów.

Proszę państwa, gminom został dany jednakowy czas. Minęło trzynaście lat. Jedne gminy wykorzystały ten czas, tworząc nowe miejsca pracy, tworząc nową infrastrukturę, inne zmarnowały go na różnego typu przepychanki i na preferowanie układów grupowych, a nie ogólnospołecznego interesu gminy. Ogromną rolę w rozwoju obszarów wiejskich odgrywają właśnie władze lokalne. Jeśli popatrzymy na te gminy sukcesu, to zobaczymy, że za sukcesem zawsze się kryje wójt, burmistrz, dobry gospodarz, kilku przedsiębiorców, kilku aktywnych działaczy, którzy zostali przez wójta, burmistrza przekonani co do strategii rozwoju gminy.

Oczywiście o przedsiębiorczości, o rozwoju obszarów wiejskich, o wielofunkcyjnym rozwoju decydują ludzie, decyduje kapitał ludzki, decyduje wykształcenie ludzi. Przedsiębiorczość człowieka nie jest zapisana w genach, dana od rodziców. Przed-

siębiorczości można nauczyć się w szkole. Udowadnia to program stworzony przez Anglików, zatwierdzony przez parlament brytyjski, wprowadzony jako przedmiot obowiązkowy w szkołach w Wielkiej Brytanii już wiele lat temu – szkołach stopnia średniego, podstawowego, a nawet przedszkolach. Program ten przetłumaczyła i przystosowała do warunków polskich Fundacja imienia Stefana Batorego. Zostali przeszkoleni nauczyciele. O ile mam prawidłowe informacje, to ten program funkcjonuje w około trzystu gimnazjach, ale oczywiście na terenie miast, nie na wsiach. Gdyby program przedsiębiorczości został wprowadzony do wiejskich szkół podstawowych, średnich czy do szkół w małych miasteczkach, to młodzież tamtejsza pozbyłaby się postaw bierności. Podczas naszych badań w takiej gminie typowo popegeerowskiej natrafiliśmy na szkołę, która jest autentycznie centrum kulturalnym. W tych osiedlach popegeerowskich w znacznie mniejszym stopniu występowały postawy roszczeniowe. Postawa dzieci jest tam również bardziej aktywna, wierzą, że w tych trudnych warunkach coś jednak można na wsi zrobić, coś można osiągnąć. Zwracam więc uwagę na ogromną rolę szkoły wiejskiej i na konieczność wprowadzenia do szkół właśnie tego typu programu przedsiębiorczości, jaki jest obowiązkowy w szkołach angielskich i w innych krajach Unii Europejskiej.

Podczas tych dziesięciu minut dostaliście państwo teksty o konieczności zmiany strategii myślenia. Zrobili to Anglicy w latach siedemdziesiątych, kiedy podupadły ich małe miasteczka. Stwierdzono, że wszelkie inwestycje powinny być lokowane w tych małych miastach i te miasta po dziesięciu latach ożyły, tam zaczęły się tworzyć miejsca pracy. Rzucam państwu taką ideę – i proszę o zwrócenie na to większej uwagi – żeby nie rozpraszać inwestycji infrastrukturalnych, a zwrócić większą uwagę na rolę, jaką mogłyby odgrywać małe miasteczka, większe wsie w rozwoju obszarów wiejskich, jako przyszłe centra rozwoju. Mówię „większe wsie, małe miasteczka”, dlatego że tam większość infrastruktury jest prawie gotowa, należy stworzyć tylko taką infrastrukturę, która uzupełniłaby to, co jest, żeby tam mógł się lokować mały biznes wiejski.

Chciałbym zwrócić państwa uwagę także na rolę młodego pokolenia. W Finlandii przy budowie różnego typu planów strategicznych dla obszarów wiejskich, dla wsi, dla powiatów, dla tego typu jednostek administracyjnych, najpierw pyta się młodych ludzi, bo oni tam będą decydować o obliczu tych obszarów wiejskich, jak oni sobie wyobrażają swoją wieś, jak ona powinna wyglądać za pięć, dziesięć lat, żeby chcieli w tej wsi zostać. Myślę, że nam jest potrzebna pewna rewolucja mentalna, pewne inne spojrzenie na biedę wiejską, na bezrobocie. Powinniśmy postawić właśnie na pokolenie ludzi młodych, którzy będą decydowali o obliczu obszarów wiejskich. A więc jeszcze raz: szkolnictwo, szkoły wiejskie, poziom nauczycieli itd.

Panie Przewodniczący, mam jeszcze minutę, dwie?

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Jeżeli można, to już o wnioski poproszę.)

Tylko wnioski. No cóż, patrząc na rozwój, na to, co się dzieje na polskiej wsi, na zaawansowanie wielofunkcyjnego rozwoju, sądzę, że nie należy myśleć w kategoriach pesymistycznych, że szklanka jest w połowie pusta. Nie – szklanka jest w połowie pełna. Mamy dziesiątki, setki przykładów gmin sukcesu. Nie znaczy to, że tam zniknęło bezrobocie, ale stworzono setki, tysiące nowych miejsc pracy. Należy te przykłady nagłaśniać. Niestety, prasa, radio i telewizja pokazują nam nie sukcesy w skali lokalnej, nie przedsiębiorców w skali lokalnej, pokazują nam przedsiębiorców z pierwszych stron gazet, tych, którzy dorobili się już milionów lub miliardów. Myślę,

że na tym krótkim wniosku... Dlaczego trzeba patrzeć na to optymistycznie? Bo optymizm jest bardzo ważny w naszym działaniu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Profesorze.

Szanowni Państwo, cieszy nas fakt, że na nasze posiedzenie przybyli też posłowie, a na czele posłów przybył wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pan Andrzej Aumiller.

Serdecznie witamy pana w naszym gronie, Panie Pośle. *(Oklaski)*

Jest też podobno, nie widzę jej, pani poseł Zosia Grzebisz-Nowicka...

(Głos z sali: Jest, jest.)

...wielce zasłużona dla polskiego rolnictwa... *(oklaski)* ...obserwator w Parlamencie Europejskim. Pani poseł znalazła czas, żeby dzisiaj do nas przybyć.

Jeżeli są inni posłowie, serdecznie również was witam.

Proszę państwa, jeszcze jedno nazwisko chcę wymienić, przez szacunek dla tej Izby. Wśród nas jest były, wielokrotny senator ziemi warmińsko-mazurskiej Józef Kuczyński. Józiu, witamy cię serdecznie w naszym gronie. Dziękujemy, że zechciałeś do nas, do Senatu, przyjechać. *(Oklaski)*

Szanowni Państwo, za chwilę głos zabierze Wojciech Pomajda, człowiek, na którego patrzy cała polska wieś, mając nadzieję, że wprowadzi on nas w lepsze czasy dla polskiej wsi, polskiego rolnictwa.

Proszę bardzo, Współgospodarzu Naszego Posiedzenia.

**Prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
Wojciech Pomajda:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Witam wszystkich państwa bardzo serdecznie. Witam panie, panów, posłów, senatorów, wszystkich zaproszonych gości.

Jest mi bardzo miło się z państwem dzisiaj spotkać. Jest to nasza, mogę powiedzieć, kolejna wspólna inicjatywa z panem senatorem Pieniążkiem realizowana w tej sali, a także w sali plenarnej. W tym zakresie mamy więc już dosyć bogate doświadczenie. Jak zwykle temat, który podejmujemy, jest bardzo aktualny, bardzo na czasie.

Wprowadzenie, które pan senator uczynił, nie w pełni odnosi się do tych tematów, którymi my się zajmujemy, które dzisiaj będziemy omawiali. Bo jak sądzę, pan senator miał przede wszystkim na myśli przygotowania agencji restrukturyzacji związane z pełnieniem funkcji agencji płatniczej, z wdrożeniem systemu IACS, z dopłatami bezpośrednimi, z dopłatami uzupełniającymi. I to faktycznie dla struktur agencji restrukturyzacji jest dzisiaj priorytetem, w tym momencie, w ciągu najbliższych miesięcy, zarówno na poziomie powiatów, oddziałów regionalnych, jak i centrali.

Bardzo uważnie i intensywnie realizujemy w tej chwili swoje cele, podejmujemy konkretne decyzje, działania. Harmonogramy są bowiem coraz bardziej napięte, mamy coraz mniej czasu i wszyscy czujemy ogromną presję i odpowiedzialność za to, z czym wejdziemy do Unii 1 maja i co będziemy mogli zaproponować polskim rolnikom w momencie, kiedy będziemy pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej.

Panie Senatorze, Szanowni Państwo, struktury agencji uczynią wszystko, naprawdę, co jest w ich mocy w tym krótkim czasie, który nam pozostał, aby spełnić te oczekiwania i zrealizować obietnice i zobowiązania, które wszyscy wspólnie, wydaję mi się, a przede wszystkim elity polityczne, daliśmy, namawiając, nakłaniając, prosząc, zachęcając polskich rolników do głosowania w referendum za przystąpieniem do Unii Europejskiej i za przyjęciem tego strategicznego dla naszego kraju rozwiązania na długie, długie lata.

Ale dzisiaj, proszę państwa, mamy się zająć trochę innym zagadnieniem. Jest to związane z działalnością agencji restrukturyzacji, ale tak naprawdę nie jest to kluczowy obszar działalności agencji. Przede wszystkim powinniśmy być instytucją, która jest skierowana do rolników i pracuje dla rolników. Nazwa, którą mamy, zobowiązuje, ale rolnictwo to też obszary wiejskie, to cała infrastruktura, to usługi, to miejsca pracy poza rolnictwem, a także cały pakiet ofert miejsc pracy, które powinny być udostępnione, i wszystkie mechanizmy, które powinny być dane, aby na wsi żyło się po prostu lepiej.

Szanowni Państwo, przewijało się już w wypowiedziach moich poprzedników, że najistotniejszym problemem polskiej wsi jest bezrobocie. Bezrobocie zarówno to ujęte w statystykach, jak i to ukryte, związane z małymi gospodarstwami, które pracują tylko na zaspokojenie swoich potrzeb, ale tak naprawdę nie mają możliwości rozwoju, zarówno w zakresie produkcji rolnej, jak i w zakresie swojego bytu, swojego codziennego życia. I agencja oferuje tu dla mieszkańców wsi, dla przedsiębiorców – oferowała już przez ostatnie lata – konkretne instrumenty. Są to instrumenty o charakterze bezpośredniego wsparcia – agencja może zaproponować bezpośrednio konkretne rozwiązania, instrumenty, za chwilę je wymienię; a także pośredniego – wsparcie to polega przede wszystkim na współpracy z bankami, z innymi podmiotami, agencja oferuje konkretne pakiety dopłat do kredytów, którymi banki już bezpośrednio wspierają mieszkańców wsi.

Jeżeli chodzi o najważniejsze linie, którymi w tej chwili dysponujemy, to większość z nich będzie kontynuowana – takie mamy założenie – powinna być kontynuowana w roku przyszłym. Istotne jest rozdzielenie ich, dlatego że z niektórych instrumentów w wyniku negocjacji i ustaleń, które zapadły w Kopenhadze, będziemy musieli zrezygnować. Ale większość z tych instrumentów możemy praktycznie utrzymać w przyszłym roku, ale zasadniczym warunkiem, który w tej chwili musimy uwzględnić, są możliwości naszego budżetu. Część środków musi zostać zagwarantowana na dopłaty bezpośrednie, ale pierwsze wypłaty, jak wszyscy doskonale wiemy, będą mogły być dopiero w grudniu przyszłego roku, a kontynuowane będą w styczniu, lutym, marcu. Ten mechanizm będzie więc tak naprawdę uruchamiany dopiero pod koniec roku i stąd konieczność kontynuowania wszystkich możliwych linii, także kredytowych, jak również innych rozwiązań jak najdłużej, nie tylko do 1 maja, ale także przez kolejne miesiące roku 2004. Z tym że są pewne uwarunkowania budżetowe.

Wczoraj odbyło się pierwsze wstępne spotkanie komisji rolnictwa, na którym wspólnie omawialiśmy założenia do budżetu. Te prace będą trwały dalej, będziemy dochodzili do jakiegoś kompromisu. Posłowie zgłaszają pewne propozycje mechanizmów, domagają się wręcz między innymi dopłat do mleka w klasie ekstra, kontynuowania kredytów inwestycyjnych. Zresztą w założeniach agencji też to ujmowaliśmy, tylko już w tym momencie deficyt budżetu na przyszły rok jest bardzo znaczny, nawet nie wymienię tutaj kwoty, ale są to znaczące liczby i musimy się z tym zmierzyć. Oszczędności – ja osobiście nie mogę się ich doszukać, dlatego że jako agencja płatni-

cza jesteśmy w trakcie budowy i musimy ponieść jeszcze określone nakłady, zarówno inwestycyjne, jak i administracyjne, bo będziemy powiększać swoje zasoby kadrowe, zasoby ludzkie. Jest to związane zarówno z pełnieniem podstawowych funkcji agencji płatniczej, jak i kontrolą na miejscu, weryfikacją wniosków, taką kontrolą administracyjną. Tak więc te struktury powiatowe i regionalne agencji muszą być wzmocnione. Te ogniwa i ta struktura będą najistotniejsze w przyszłym roku i w latach następnych. Ciężar działalności agencji jest przeniesiony zupełnie na poziom regionu, nawet na poziom powiatu, gdzie będą podejmowane decyzje związane z przyznaniem dopłat bezpośrednich.

Wczoraj też odbyła się pierwsza debata w Sejmie, pierwsze czytanie ustawy o dopłatach bezpośrednich. Wcale ta debata nie była i nie jest prosta, dyskusje będą kontynuowane i sądzę, że będą dosyć burzliwe. A jest to podstawowy dokument, który pozwoli nam zamknąć cały proces przygotowawczy, koncepcyjny, a także pozwoli nam wdrożyć pewne rozwiązania. Tu jest wiele elementów bardzo powiązanych, które są istotne, by dopłaty w przyszłym roku zostały uruchomione.

Proszę państwa, miałem się skupić na czymś innym, a jednak ten wątek dopłat bezpośrednich i tego, co jest w tym momencie najistotniejsze, cały czas jest w tle. To jest bowiem priorytet zarówno dla parlamentu, rządu, jak i przede wszystkim dla agencji restrukturyzacji. Przepraszam, że może za dużo o tym mówię, ale chciałbym też, żebyście państwo jako przedstawiciele różnych środowisk mieli świadomość tego, że agencja, jedyny podmiot na tym rynku obsługującym rolnictwo, sama w sobie nie jest w stanie zrealizować tych zadań i odpowiedzialność za całe rozwiązania nie w pełni spoczywa na agencji. Musimy się tą odpowiedzialnością podzielić też z państwem, nawet w związku z tym, jak rolnicy będą przygotowani do składania wniosków – jak mają składać, kto im pomoże w wypełnianiu tych wniosków w ostatnim momencie itd. My szkolimy, mamy trenerów, ponad osiem tysięcy osób z terenu całej Polski jest już przeszkolonych. Państwa też zachęcam, żebyście się do tego włączyli, kontaktowali się z naszymi strukturami regionalnymi, aby wzmacniać ten proces i by było lepiej w przyszłym roku. Nie ma czasu na czekanie, już w tej chwili musimy się tym zajmować.

Proszę państwa, obecnie agencja z niezłym skutkiem, bo mamy w tej chwili już dotyczące tego obserwacje i to są realne fakty, wdraża program SAPARD. Nastąpił zdecydowany postęp w tych działaniach, za które odpowiedzialna jest agencja, a więc wsparcie przetwórstwa... Nawet nastąpił istotny wzrost liczby wniosków złożonych bezpośrednio przez rolników. Infrastruktura skierowana do gmin, powiatów – to też jest bardzo ważny komponent, mamy ponad sześć tysięcy wniosków w tej chwili. Ponad sześć tysięcy wniosków zebranych od początku uruchomienia programu. Jeśli chodzi o tę ostatnią turę, która została zebrana, to środki finansowe, jakimi dysponujemy, powinny być jeszcze o 50% wyższe w stosunku do tego, co mamy, żeby zaspokoić wszystkie potrzeby zapisane we wnioskach do nas złożonych. Zmierzymy się z tym, zastanowimy się, co zrobić. Już nie będzie tak jak w poprzedniej turze, że praktycznie ci, którzy złożyli formalnie dobry wniosek, uzyskali dotacje. Teraz muszą powstać listy rankingowe. Niestety, może niektórzy z państwa zostaną odprawieni i nawet dlatego, że po prostu zabraknie nam środków. Czynimy jednak starania, aby pozyskać dodatkowe środki z innych krajów, które w tej chwili realizują program SAPARD, a gdzie wykorzystanie tych środków jest mniejsze – i to jest jedno rozwiązanie. Będziemy też próbowali kontynuować program SAPARD do końca roku 2004, ale to są dyskusje zupełnie wstępne.

Musimy połączyć to z uruchomieniem zarówno Planu Rozwoju Obszarów Wiejskich, jak i Sektorowym Programem Operacyjnym, tym skierowanym do rolnictwa. Ale widzimy taką wyraźną potrzebę, żeby kontynuować SAPARD, już teraz, bo doświadczenia, które w tej chwili mamy, mogą zaprocentować, przede wszystkim po stronie państwa, po stronie beneficjentów wszystkich działań. Już zaczynają przemawiać przykłady, już procedury i kryteria stały się bardziej przyjazne, bo przecież w trakcie realizacji były modyfikowane. Nawet w tej ostatniej turze wprowadziliśmy zmiany, które ułatwiają dostęp do samego programu, rozszerzają krąg zainteresowanych czy potencjalnych beneficjentów. Efekty są więc bardzo wymierne już w tej chwili.

W tym momencie chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz. Pani minister Gurbiel już nie ma, ale jest pan dyrektor, więc mam nadzieję, że przekaze to, co w tej chwili powiem, a także głosy w dyskusji, które pewnie będą – chciałbym też wysłuchać państwa opinii na ten temat. My niestety w naszym kraju zawsze staramy się to, co jest dobre, poprawiać – nie wiem, dlaczego tak się dzieje, nie w pełni to potrafiam zrozumieć. I zwróćmy teraz uwagę na to, że w ramach SAPARD doskonale sprawdza się działanie związane z infrastrukturą obszarów wiejskich. I teraz popatrzmy...

Zwracam się do państwa samorządowców, którzy przetarli już ścieżki. My mamy doświadczenia co do procedur i kryteriów – trzeba by je trochę złagodzić, trzeba by pewne rzeczy sprostować, które komplikowały życie przede wszystkim państwu. Bo procedury tak naprawdę są dla agencji i to państwa nie powinno zupełnie interesować, tym nie powinniście się zajmować, ale kryteria są dla państwa i je musicie spełnić – wymogi, dostępność, granice, bariery, współfinansowanie itd.

I myśmy już zrobili taki duży krok. Program SAPARD miał służyć budowaniu doświadczeń, agencja miała już te doświadczenia z poprzednich lat, z działania innych przecież podobnych mechanizmów. Korzystała też z doświadczeń innych instytucji, które wdrażały tego typu programy, między innymi Fundacji Programów Pomocy dla Rolnictwa – pan dyrektor Pazura jest na sali, to pewnie to potwierdzi – były realizowane programy INRED, RAPID, STRUDER. Te doświadczenia były zbierane przez lata przez wiele instytucji. Program SAPARD miał to praktycznie skonsumować, że tak powiem, ale miał być też pewnym polem doświadczalnym dla funduszy strukturalnych. I teraz resort rolnictwa przekazał te kompetencje, czy nie przekazał... W każdym razie była taka decyzja rządu, że tę część infrastruktury obszarów wiejskich będzie nadzorowało ministerstwo gospodarki, i może słusznie, bo jest to komponent o charakterze rozwoju regionalnego, niekoniecznie bezpośrednio związany z rolnictwem.

Ja mam jednak takie pytanie, apel... Ale mam też wielkie uznanie i szacunek dla urzędów marszałkowskich i dla kadr, które w tych urzędach pracują i wykonują równie ważne zadania. Wykorzystajmy te doświadczenia, które dotychczas zebraliśmy. Dlaczego agencja restrukturyzacji z ludźmi, którzy są już przygotowani i od trzech lat to realizują, nie mogłaby uzyskać odpowiednich delegacji i wdrażać, tak jak to było dotychczas, tego instrumentu dla samorządów lokalnych? Nie wiem, czy państwo to potwierdzicie, czy te doświadczenia ze współpracy z agencją, ze strukturami regionalnymi są dobre i pozytywne. Jeśli chodzi o sygnały, które odbieram z Polski, to akurat w tym zakresie nie słyszałem negatywnych ocen – wprost przeciwnie, coraz więcej jest sygnałów, że agencja życzliwiej podchodzi do samorządów. Myśmy przecież te swoje kadry budowali, ludzie są przygotowani pod względem merytorycznym, jak i pod względem obsługi beneficjenta, obsługi państwa jako klienta, a to są elementy,

których nie da się bezpośrednio wdrożyć z dnia na dzień, choćby intencje były jak najbardziej czyste i słuszne. Na to potrzeba czasu. Chcemy jak najszybciej uruchomić środki strukturalne, ale niestety, jeżeli ta decyzja zostanie utrzymana – nie chciałbym tutaj uprawiać czarnowidztwa – to będziemy znowu mieli poślizg, jeśli chodzi o te rozwiązania. Kto za to zapłaci? Przede wszystkim beneficjenci. Znowu jakaś struktura będzie musiała okrzepnąć, znowu zostaną przygotowane nowe rozwiązania, nowe procedury, nowe kryteria, a trzeba wykorzystać to, co jest, i iść po linii najmniejszego oporu. Dlaczego cały czas sobie utrudniamy życie, zamiast wdrażać rozwiązania już sprawdzone, wdrażać to, co już funkcjonuje w świadomości nas wszystkich? Ale to tak na marginesie... No nie zupełnie na marginesie, bo to jest akurat kluczowa decyzja, która zapadnie w najbliższym czasie na poziomie ministrów decydujących o rozwiązaniach w zakresie wszystkich sektorowych programów operacyjnych.

Proszę państwa, kontynuujemy w tej chwili to, co w SAPARD jest realizowane. Ale czekamy w dalszym ciągu – wiem, bo też odbieram sygnały – na uruchomienie czwartego. No, jest też duża paleta możliwości wsparcia obszarów wiejskich szczególnie w zakresie agroturystyki, dużo osób się o to upomina. My w dalszym ciągu czekamy na końcową decyzję Komisji Europejskiej, co dwa tygodnie dostaję na ten temat informację, sam rozmawiam w tej sprawie i już jest na ostatnim biurku ten dokument, na który my tak czekamy praktycznie od czerwca. Państwo dostajecie informację, że za miesiąc, za miesiąc, za miesiąc. Moja cierpliwość tak naprawdę też już się kończy. Nie sądzę, żeby państwo inaczej do tego podchodzili. Ale naprawdę, sądzę, że to już jest ostatni moment i w najbliższym czasie powinniśmy tę akredytację dostać. Będziemy się starali w maksymalnie krótkim czasie uruchomić to działanie, procedury, zbieranie wniosków, chociaż będziemy mieli dużo problemów, żeby to pogodzić, co agencja w tej chwili realizuje. Niemniej to ostatni moment, żeby tak ważne działanie uruchomić. Efekty tego działania powinny mieć znaczny wpływ na obszary wiejskie i tworzenie alternatywnych źródeł dochodu na wsi.

Co tutaj mamy? Mamy wsparcie dla tworzenia źródeł dodatkowego dochodu, tak jak wspomniałem, mamy tworzenie miejsc pracy na obszarach wiejskich oraz publiczną infrastrukturę turystyczną na obszarach wiejskich. Uprawnionym podmiotem do składania aplikacji są tutaj samorządy, związki, organizacje. Pozostałe środki są na tworzenie nowych miejsc pracy dla osób indywidualnych, też dla przedsiębiorców. Te szczegółowe informacje znajdują państwo w moim wystąpieniu, w tym materiale, który został załączony; zresztą one są dostępne na wszystkich poziomach naszej agencyjnej struktury.

Nie będę państwu tu nawet wspominał o tym, jakie kwoty są możliwe do pozyskania przez nas z Unii Europejskiej, bo w mojej ocenie w dalszym ciągu są to w tym momencie kwoty, niestety, wirtualne. Możemy mówić o siedmiu miliardach w ramach wsparcia z Unii Europejskiej, możemy mówić hipotetycznie, co możemy pozyskać w ramach planu rozwoju obszarów wiejskich. Ale na tym etapie naprawdę czeka nas jeszcze ciężka praca, żeby doprowadzić do takiej sytuacji, że będziemy mogli powiedzieć, że te środki już w Polsce są, bo póki co są jeszcze bardzo, bardzo daleko. Jesteśmy na etapie planowania, przygotowywania, zarówno Sektorowego Programu Operacyjnego, jak i Planu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Są jeszcze procedury do przejścia przez polski parlament, przez rząd, żeby sam Plan Rozwoju Obszarów Wiejskich został zaakceptowany. Przekażemy to w dniu akcesji do Brukseli, ale tam jeszcze jest procedura oczekiwania na zatwierdzenie – wiemy wszyscy, ile czekaliśmy na zatwierdzenie,

jaki długi to jest proces. Prowadzimy jeszcze rozmowy, aby móc złożyć do Komisji Europejskiej Plan Rozwoju Obszarów Wiejskich wcześniej, już na początku tego roku. Te dyskusje i uzgodnienia już w tej chwili są, jesteśmy z tym na bieżąco. Chodzi o to, żeby nie było zaskoczenia, że Polska coś przygotowała, a Komisja Europejska pierwszy raz to widzi i ma wiele uwag, wiele zastrzeżeń. Te konsultacje trwają więc cały czas. Ale oni też mają swoje ścieżki proceduralne, to też trwa, więc od momentu, kiedy złożymy formalnie Plan Rozwoju Obszarów Wiejskich, musimy liczyć w miesiącach, kiedy on zostanie zatwierdzony.

Panie Przewodniczący, tyle tytułem wstępu, tyle jakiegoś wprowadzenia do dyskusji, która na pewno będzie bogata i dostarczy nam wielu wniosków i spostrzeżeń.

Jeszcze raz dziękuję za możliwość współorganizowania tego spotkania. Mam nadzieję, że tę współpracę z panem przewodniczącym, z Senatem, a także ze wszystkimi tutaj na sali będziemy mogli kontynuować i realizować nasze plany z wymiernymi efektami.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Prezesie.

Myślę, że na pochlebne słowa pan prezes nie czeka, bo wieś, beneficjenci w terenie, rolnicy wprost zaczynają mówić, że wreszcie SAPARD ruszył, wreszcie IACS zaczyna funkcjonować. I to jest najważniejsze. Mamy nadzieję, że pierwsze pieniądze, które na przełomie roku 2004 i 2005 z dopłat bezpośrednich zostaną przez polskich rolników przyjęte, zaświadczą, że sztuka ta, o której pan prezes mówił, nam się powiodła. Tego wszyscy serdecznie życzymy.

Szanowni Państwo, głos ma były wiceminister rolnictwa, były wojewoda siedzki, mój nauczyciel, dzisiaj wiceprezes BGŻ, kolega Henryk Antosiak.

Wiceprezes Zarządu Banku Gospodarki Żywnościowej Henryk Antosiak:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Posłowie i Senatorowie! Szanowni Państwo!

Bank Gospodarki Żywnościowej jest bankiem uniwersalnym, ale o wyraźnej specjalizacji w kierunku obsługi wsi i rolnictwa, przetwórstwa rolno-spożywczego. Jest bankiem, który obok banków spółdzielczych i zrzeszeń banków spółdzielczych bardzo wyspecjalizował się w obsłudze właśnie tego sektora gospodarki. Chcę przypomnieć, że od samego początku towarzyszyliśmy Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa we wdrażaniu wszystkich, ponad trzydziestu sześciu, jeśli dobrze pamiętam, linii kredytowych wspierających różne przedsięwzięcia modernizacyjne i restrukturyzacyjne, zarówno w sferze produkcji rolnej i przetwórczej, jak również w sferze wielofunkcyjnego rozwoju wsi. Chciałbym przypomnieć, że w tym czasie, oprócz tego wsparcia kredytowego środkami budżetu państwa, wspierano stwarzanie nowych, lepszych warunków zachęcających inwestorów do tworzenia miejsc pracy w zawodach pozarolniczych. Przypomnę tylko system dotacji opierających się na środkach i pożyczce Banku Światowego i kierowanych na rozwój infrastruktury gminnej, na telefonizację, na oczyszczalnię ścieków, kanalizację, budowę dróg itp. Przypomnę jeszcze tylko pożyczki na tworzenie nowych miejsc pracy w zakresie agroturystyki i w innych pozarolniczych działalnościach.

Dlaczego o tym dzisiaj przypominam? Ponieważ oprócz wymiernych efektów gospodarczych, osiągniętych w tym minionym, już niedługo, dziesięcioleciu, uzyskaliśmy wartość dodaną, która jest bardzo cenna. Oto zarówno rolnicy, przedsiębiorcy i ci, którzy stawali się przedsiębiorcami, przeszli bardzo wyraźny, przyspieszony i praktyczny kurs ekonomii, w tym także systemów bankowych. Z doświadczenia z tamtego okresu wiem, że aby nowo uruchamiane środki czy linie pomocowe zaczęły w pełni funkcjonować, musi być pewien okres na to, żeby zainteresowani daną linią wspomagającą rozwój gospodarczy przekonali się, że to jest produkt bardzo dobry. I w zależności od systemów ten bardzo pracowity okres przygotowawczy – w tym długie przekonywania – trwał od trzech do sześciu miesięcy.

Chciałbym powiedzieć, że nasz bank oprócz zadań wspomagających czy wspomaganych przez agencję restrukturyzacji jest również bardzo mocno włączony, i włącza się również, w realizację programu SAPARD. I chciałbym potwierdzić to, co mówił prezes Pomajda: SAPARD po pierwszym okresie... A to jest dużo trudniejszy program niż system kredytów preferencyjnych, jest bardziej wymagający, jest bardziej sformalizowany, ale jak praktyka pokazuje, zainteresowani beneficjenci już dzisiaj wiedzą, jak to robić. Myślę, że to też jest ta wartość dodana wynikająca z poprzednich systemów. Nasz bank, przypomnę tylko, w zakresie finansowania SAPARD ma także znaczący udział. W tej chwili rozpatrzyliśmy ponad czterysta wniosków, wydaliśmy ponad trzysta pięćdziesiąt promes na łączną wartość zbliżającą się do 160 milionów zł – planowaliśmy trochę więcej, ale to nie tylko od naszego planowania jest zależne. Udzieliliśmy blisko 90 milionów zł kredytów w tym zakresie. Wnioski w tej chwili rzeczywiście napływają w dość przyspieszonym tempie.

Proszę państwa, chciałbym powiedzieć, że jako bank jesteśmy przygotowani na finansowanie przedsięwzięć wspieranych środkami Unii Europejskiej, o ile tylko potencjalni beneficjenci, a również i bank, będą mieli odpowiednią wiedzę, że będzie precyzyjnie określone, na jakich warunkach, w jakim czasie i w jakiej wysokości beneficjent uzyska wsparcie z budżetu unijnego lub krajowego. I bardzo mnie to cieszy, że pani minister w swoim dzisiejszym wystąpieniu powiedziała, że ten proces negocjacyjny w końcu się kończy. Te wszystkie procesy negocjacyjne są bardzo żmudne i czasami warto, żeby potrwały nawet dłużej, bo to gwarantuje lepszy efekt.

No i ważne jest w naszych warunkach, a myślę, że w innych państwach o gospodarce rynkowej także, żeby beneficjent miał zdolność kredytową w rozumieniu przepisów bankowych, dobrze zbudowany, wiarygodny plan przedsięwzięcia wraz z dokumentacją konieczną do podjęcia tej realizacji. Proszę państwa, w tym miejscu chcę powiedzieć, że wielokrotnie się spotykamy z takimi postawami, że beneficjent jest przekonany, że jego plan jest bardzo wiarygodny, bardzo realny i że zapewni sukces. Ale jeśli beneficjent z branży mięsnej, przykładowo, w planie swoim zakłada, że po wybudowaniu nowej inwestycji z roku na rok uzyska wzrost wartości sprzedaży o 50%, to niestety zbytnio mnie nie przekonana. Myślę, że zbudowanie racjonalnych programów biznesowych jest w interesie beneficjenta i oczywiście w interesie banku. Potrzebna tu jest, przed podjęciem takich decyzji, na pewno dyskusja z pracownikami banku na ten temat.

Przygotowujemy się, proszę państwa, do coraz lepszej i sprawniejszej obsługi naszych klientów. W tym celu w naszym banku wdrażany jest centralny system informatyczny, który zakończymy do końca pierwszego półrocza, w tej chwili około 60%

rachunków klientów już pracuje w tym systemie. Dokonałmy rekonfiguracji sieci po to, żeby zbliżyć obsługę do klienta i poprawić jakość tej obsługi. Tworzymy i rozwijamy bankowość elektroniczną oraz, proszę państwa, pracujemy nad nowymi produktami, które powinny ułatwić dostęp do kredytów przy zachowaniu bezpieczeństwa dla banków. Jest to produkt, który chcemy uruchomić dla rolników i mikrofirm w pierwszym półroczu przyszłego roku. Oczywiście, ze zrozumiałych względów, szczegółów nie będę ujawniał, ale myślę, że będzie to produkt dobry.

Skoro jestem przy nowych produktach, to chciałbym zwrócić uwagę na fakt następujący: w roku 2004 czeka nas pewne zjawisko o charakterze luki finansowej. Oto kończymy pewne systemy krajowe, między innymi, tak jak na razie można wywnioskować na podstawie projektu budżetu państwa, w zakresie interwencji na rynku zbóż. Dopłaty bezpośrednie dla rolników będą dopiero uruchamiane pod koniec roku i na początku roku następnego. Proszę państwa, to jest duży problem. Jest ustawowe rozwiązanie, które gwarantuje zminimalizowanie tego problemu, mianowicie ustawa o domach składowych. Chcę powiedzieć, że w naszym przekonaniu, również w moim osobistym, jest to dobre rozwiązanie. Bank nasz opracował właśnie dwa produkty związane z tym problemem, które gwarantują uruchomienie i faktyczne prowadzenie domów składowych: rachunek domicylowy, który wspólnie z ustawowymi rozwiązaniami gwarantuje bezpieczeństwo dla składającego zboże w domu składowym, oraz dyskonto warrantu – ten produkt również mamy opracowany. Czyli rolnik, który będzie składał zboże w domu składowym i będzie posiadał kwit na złożone zboże, będzie mógł uzyskać w bardzo szybkim terminie kredyt, a zabezpieczeniem będzie złożenie właśnie tego kwitu składowego, czyli warrantu. Ale myślę, że to jest temat na osobną rozmowę.

Chcemy wspomagać naszych klientów w zakresie budowania projekcji finansowych z udziałem środków unijnych dla sfinansowania planowanych przedsięwzięć. W tym celu, proszę państwa, powołaliśmy w naszym banku biuro do spraw funduszy unijnych. Zatrudniamy w nim ekspertów, którzy będą mieli pełną znajomość zasad budowania projekcji finansowej i zasad uruchamiania środków z budżetu Unii Europejskiej. Chcemy tych ekspertów w pierwszej kolejności skierować do naszych klientów lub potencjalnych klientów. Tutaj mamy na myśli w pierwszej kolejności jednostki samorządu terytorialnego, duże firmy, a także grupy producenckie zorganizowane w zrzeszeniach czy w izbach rolniczych.

Proszę państwa, w jaki sposób można dotrzeć do informacji o naszym banku? Bank jest ogólnie znany, w tym gronie, jak sądzę, na pewno też. Możecie państwo uzyskać informację w oddziałach, poprzez opiekunów klientów, czyli pracowników naszych banków, poprzez Internet, poprzez usługi telefoniczne, infolinie.

Temat, który tutaj dla mnie został przeznaczony, to dostępność na przykładzie Banku Gospodarki Żywnościowej do usług finansowych, do usług bankowych. Powiedziałbym, że próba rozwinięcia tak sformułowanego tematu jest zależna od tego, jak go rozumieć. Od strony bankowej dostępność do informacji, jak mówiłem, jest duża. Z punktu widzenia klienta dostępność do produktów bankowych jest zróżnicowana. Zróżnicowana – dlaczego? Jeśli chodzi o produkty, które są skierowane na obsługę bieżącą działalności firm, produkty depozytowe dla każdego klienta, to jeśli tylko chce, drzwi są szeroko otwarte, a my będziemy zapewniać jak najlepszą obsługę. Gorzej pewno byłoby powiedzieć dokładnie, jak jest z dostępnością do produktów o charakte-

rze kredytowym. Tutaj powtórzę to, co już mówiłem wcześniej: jest to zależne od dobrego standingu finansowego.

Proszę państwa, wyznaczony limit dziesięciu minut zbliża się nieubłaganie. Chciałbym jeszcze powiedzieć, że Bank Gospodarki Żywnościowej, zgodnie z misją, która została ustalona przez właściciela, czyli Skarb Państwa i zrzeszenia banków spółdzielczych, jest nakierowany na obsługę terenów wiejskich, na obsługę wsi i rolnictwa. Jest to bank uniwersalny, czyli otwieramy się również na nowe działalności. Bank będzie poprawiał jakość obsługi. Bank ten jest też jednym z trzech banków, mogę powiedzieć, o kapitale krajowym. Jest w końcu bankiem, który – pozostawiam to państwu do uznania – może budzić i budzi zaufanie.

Chcę jeszcze na koniec powiedzieć, że bardzo ściśle współpracujemy z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Jednym z przedsięwzięć, które podjęliśmy, jest budowanie home bakingu. Będzie on przygotowany do tego, żeby obsługiwać masowe zlecenia, gdy wejdą dopłaty bezpośrednie. Sądzę, że z tym problemem również uwiniemy się szybko, a na pewno dużo przed terminem potrzebnym do realizacji.

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie! Dziękuję za uwagę. Jest tu nasze stoisko, więc jeśli będą jakieś szczegółowe pytania, to można je skierować do mnie, postaram się na nie odpowiedzieć, bądź w przerwie można uzyskać odpowiedzi u naszych pracowników na stoisku. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję serdecznie, Panie Prezesie.

Szanowni Państwo, uznaliśmy w prezydium, że część materiałów jest zawarta w naszym zestawieniu, dlatego bardzo prosilibyśmy o zamknięcie części informacyjnej, wstępnej naszego seminarium jednym przykładem, który chcielibyśmy pokazać jako szansę aktywizacji polskiej wsi, zaprezentowanym w wystąpieniu pana Przemysława Czajkowskiego, krajowego koordynatora Globalnego Funduszu Środowiska.

Ile potrzeba panu czasu, Panie Przemku?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę bardzo, panie Przemku.

Krajowy Koordynator Globalnego Funduszu Środowiska United Nations Development Programme Przemysław Czajkowski:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Chciałbym mówić nie o tym, co powinno się zrobić, tylko o tym, co już zrobiono. Oferta jest na stole, jest zademonstrowana. Można to zobaczyć, dotknąć, sprawdzić w trzech miejscach w Polsce. Do starego powiedzenia Schumachera, że małe jest piękne, można dodać, że jest szybkie, skuteczne, efektywne i niosące realną pomoc rolnikowi, a o tym chyba mówimy. Mam tu na myśli małoskalowe instalacje do wytwarzania paliwa rzepakowego, które nie stanowią żadnej konkurencji dla wielkoskalowych przedsięwzięć, jakie są już planowane, szykowane. Ich moc wytwórcza nie przekracza 100t rocznie i przede wszystkim inne mają przeznaczenie: mają to być wytwórnie na własne potrzeby, a nie do obrotu, czyli mają pomóc realnie rolnikowi, aby z własnego pola miał własne paliwo, do własnych ciągników. Chodzi tu o ponad półtora miliona ciągników

i maszyn rolniczych, silników średnioobrotowych. Takie są realia polskiej wsi i to paliwo doskonale się do tego nadaje, co przy płynności finansowej rolników – a jaka ona jest, wszyscy wiemy – jest sprawą ważną, kluczową. Ciągłe powtarzam, że myślimy tu o rolniku i jego potrzebach. I ważne jest jeszcze to, że mamy tu do zastosowania polską technologię, która znana jest już od dziewięciu lat, ale nie mogła się przebić.

Program małych dotacji globalnego funduszu na rzecz środowiska zainwestował w polską technologię i półtora roku temu, w marcu 2002, zostało to oddane do użytku w miejscu specyficznym, fundacji bezdomnych „Barka”, która ma duże gospodarstwo, ma duży areał uprawy rzepaku i dla której pojęcie „płynność finansowa” jest zmorą. Kiedy mają własne paliwo i dyktują rytm wytwarzania tego paliwa stosownie do potrzeb, co w rolnictwie jest bardzo ważne, sytuacja materialna tych bezdomnych, którzy chcą sobie razem pomóc, ma zupełnie inny wymiar. Własne paliwo z własnego pola obniża koszty wytwarzania żywności na danej farmie. Własne paliwo, co już mówiłem, dostarczone w optymalnym czasie, kiedy jest potrzeba. Nie trzeba się udawać do zewnętrznych źródeł energii, gdzie rolnik nie ma wpływu na monopolistyczną cenę. Jest to także możliwość wykorzystania odpadów, czyli słomy rzepakowej, gliceryny, która powstaje w czasie wytwarzania paliwa, wykorzystania makuchów jako dodatku do pasz. To wszystko może być zagospodarowane we własnym gospodarstwie.

Jakie są cechy techniczne? Powiem skrótowo, bo załączyłem dokładne referaty i informacje w postaci broszur. Wytwarzanie paliwa odbywa się według uproszczonej technologii, niewymagającej skomplikowanej aparatury wysokotemperaturowej i ciśnieniowej, przy niskich nakładach inwestycyjnych i energetycznych. Wytwarzane paliwo zasila silniki stosowane w ciągnikach i maszynach roboczych używanych w polskim rolnictwie, silniki średnioobrotowe. Wytwórnia umożliwia ekonomiczną, opłacalną wytwórczość paliwa, nawet z małych ilości surowca, czyli wszystko jest pod kątem skali wsi, skali rolnika. Jest to polska technologia Przemysłowego Instytutu Maszyn Rolniczych w Poznaniu, oznaczona symbolem W-400. Niedowiarkowie, jeśli nie wierzą, mogą pojechać do Chudopczyc koło Pniew i te instalacje zobaczyć. Fundacja „Barka” z chwilą otwarcia tej instalacji miała zaburzone swoje normalne działania gospodarcze, ponieważ tygodniowo gościło tam po kilkadziesiąt wycieczek i wielu rolników indywidualnych.

Dlaczego ważna jest fundacja „Barka” i ta instalacja? Ponieważ można o pewnych rozwiązaniach dużo mówić, można je zaprezentować w formie referatu czy pewnego modelu teoretycznego, ale rolnik nie uwierzy, póki sam nie dotknie, nie zobaczy zademonstrowanego rozwiązania, nie skonfrontuje tego z czymś, co już działa, póki nie zweryfikuje. Sam tego nie wyliczy.

A przypominam, że to nie było celem tego grantu. Polegało to na tym, że kilkudziesięciu rolników deklarowało, werbalnie, chęć partycypowania w kosztach, bo mogliśmy dać tylko połowę potrzebnych środków, ale gdy przyszło już do sfinalizowania kontraktu – dajcie połowę swego wkładu, ja dam połowę – ostał się tylko jeden. Ale dzięki temu, że Barka funkcjonuje, mamy już drugą instalację odpowiadającą na hasła przedsiębiorczości, współdziałania, samopomocy, które wcześniej tu w wystąpieniach padały. Mała społeczność, Fundacja „Wieś w XXI wieku” z Pakoszy koło Pieniężna na Warmii, zaślęnęła tym, że dwa lata temu zastopowała wypalanie pól, tak modne na obszarach popegeerowskich. Po prostu, żeby ocalić swoją szkołę, zainstalowali kotłownię na słomę. Rodzice zasilają tę kotłownię na rzecz swoich dzieci. Częściowy

koszt tej słomy, czyli dochód dla nich, to koszt gminy, a połowa to ich własny wkład. Jest to pewna społeczność lokalna, która się sama zorganizowała i miała swoich liderów. I tam, jako następny etap, w wyniku badań ankietowych, w wyniku wizyt studialnych w Chudopczycach, stworzyli stowarzyszenie, które będzie organizowało wytworzenie i dystrybucję wśród współdziałowców paliwa – na własne potrzeby, co mocno podkreślam. To wszystko jest do zobaczenia. Oferta leży na stole. Technologia sprawdzona, dopasowana do polskich realiów, do realiów polskiej wsi. Tylko trzeba chcieć, a to chcenie musi być też po stronie potencjalnych beneficjentów, żeby nie było tak, że w wiosce, która ma dwadzieścia domów, mamy dwadzieścia kombajnów Bizon i mamy zamrożony wielki kapitał, tylko żeby poprzez współdziałanie, wspólną robotę, wspólną eksploatację, wspólne zarządzanie dochodzić do obniżenia kosztów wytworzenia żywności, do poprawiania swojego bytu.

I takie są te realia. Na to staramy się odpowiedzieć tym rozwiązaniem. To, jak powtarzam, nie są plany, nie jest to to, co powinno się zrobić, tylko to, co już zrobiono. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Prezesie, za bardzo ciekawe przykłady.

Szanowni Państwo, prosiłbym bardzo o zgłaszanie na malutkich kartkach głosów w dyskusji po przerwie.

Jest tutaj pani przewodniczka, która zaprasza tych wszystkich, którzy chcą wejść do sali plenarnej Senatu.

Ogłaszam pół godziny przerwy na kawę i herbatę fundowaną przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Dziękuję bardzo.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Chciałbym prosić, żebyście zechcieli, ci, którzy będą uczestniczyli w drugiej części naszego posiedzenia, zająć miejsca, dlatego że przystąpimy do rundy pytań i dyskusji. Prosimy o zajęcie miejsc.

Szanowni Państwo, mamy kilka zgłoszeń. Chciałbym, aby jako pierwsza głos zabrała pani Iwona Halmur z Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Gdańsku.

Proszę, Pani Iwono, ma pani głos.

Dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Gdańsku Iwona Malmur:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie i Panowie! Szanowni Państwo!

Na początku tylko taka korekta: nazywam się Malmur.

Jestem dyrektorem Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Gdańsku i chciałabym nawiązać do głównego tematu dzisiejszego spotkania, do perspektyw pozarolniczej aktywizacji gospodarczej obszarów wiejskich w Polsce. I pozwolicie państwo, że bardzo króciutko ustosunkuję się tylko do wcześniejszych wypowiedzi, ale generalnie chciała-

bym przedstawić, jak to wygląda z perspektywy praktyków. Widzę tutaj na sali, że jest pan dyrektor izby rolniczej, pan Bistram, jest starosta, którzy na pewno będą mnie wspierać i potwierdzą to, że jestem praktykiem. I jako praktyk chciałabym wnieść coś konkretnego do dzisiejszego spotkania, wręcz sformułować wnioski do niektórych zapisów ustawy, aby rzeczywiście był jakiś instrument wsparcia związany z tą dzisiejszą tematyką.

Co mnie upoważnia do zabrania głosu i używania słowa „praktyk”? Proszę państwa, dzisiaj dużo było informacji o środkach przedakcesyjnych, o takich funduszach jak Phare, była informacja o SAPARD. Chcę państwu powiedzieć, że istnieje też inne narzędzie w każdym regionie, na poziomie gminy czy starostwa, jakim jest Fundusz Pracy. I do przykładów, które tu były już podane, chciałabym dodać, szczególnie do wypowiedzi pana profesora Kłodzińskiego, że w województwie pomorskim samorząd województwa ustalił, by wraz z budowaniem zasady partnerstwa środki Funduszu Pracy, które w bardzo małej skali miał do dyspozycji region, przekazać na ciekawe projekty związane z aktywizacją terenów wiejskich. Program ten miał nazwę Gryf i służył głównie wsparciu rozwoju gospodarczego regionu i tworzeniu miejsc pracy w oparciu o wykorzystanie tradycji zasobów przyrodniczych regionu. Dlaczego o tym mówię? Nie jest celem mojego wystąpienia chwalenie się, że o coś takiego chodziło w regionie pomorskim. Jako praktyk chciałabym raczej w kontekście dzisiejszego spotkania powiedzieć o wynikających z realizacji tego projektu barierach, a także o szansach.

Nie powiem, że wystąpienie pana profesora to był miód na moje serce, ale zgadzam się, że do tego, by można było mówić o pozarolniczej aktywizacji gospodarczej, muszą być spełnione pewne warunki. Ja tu ukułam taką teorię o czterech „p” – niezbędne standardy do tego, by móc o tym mówić – po pierwsze, partnerstwo, po drugie, przedsiębiorczość, po trzecie, praktyka, czyli te dobre przykłady, a po czwarte, pomysł. Jak w każdym biznesie, muszą być trzy rzeczy: pomysł, ludzie, którzy to zrealizują, i pieniądze.

Proszę państwa, myślę, że ogromną rolę mają tutaj do odegrania samorządy lokalne, różne organizacje pozarządowe i partnerzy na rynku pracy. I tak jak pan profesor powiedział, możemy czekać kolejne trzynaście lat, że się zbuduje to partnerstwo i że będą pomysły kreujące przedsiębiorczość w terenie – ten przykład Kozichgłów czy inne. Ale wydaje mi się, że my nie mamy na to czasu, dlatego że jest dramatyczna sytuacja, jeśli chodzi o poziom bezrobocia na terenach popegeerowskich, na dawnych terenach wiejskich. Moim zdaniem warunkiem koniecznym jest wspieranie przedsiębiorczości przez samorządy lokalne, kreowanie tej przedsiębiorczości i pomysłów właśnie na tych dawnych rolniczych terenach. Chodzi o to, żeby tworzyć przedsięwzięcia, pomysły na przedsiębiorczość i miejsca pracy. I to wymaga czasu. Pewnie, że będą gminy, które to wymyślą i pięknie zapunktują, zdobędą środki, ale to rzadka satysfakcja, bo środki Unii Europejskiej są dane pod warunkiem, że są pomysły, szybko się zorganizujemy. To jest szansa, a nie gotowy sukces. Należy to zrobić.

I teraz przechodzę do sformułowania wniosków, propozycji konkretnych zapisów w ustawie. Chodzi o to, by premiować te gminy, te samorządy lokalne, gdzie tworzy się partnerskie pomysły, tworzy się pewne zespoły, by wspólnie generować pewne ciekawe przedsięwzięcia. Szkoda, że nie ma już pani minister Gurbiel, wobec tego składam oficjalny wniosek na ręce...

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Jest pan dyrektor departamentu, który tego słucha i zapisuje.)

Aha, dobrze. Ponieważ w tej chwili przygotowywana jest ustawa o promocji i zatrudnieniu, która jest dostosowywana jakby do nowej rzeczywistości, uważam, że w zapisie tej ustawy powinno się znaleźć dedefiniowanie pojęcia instytucji, powinno się tam znaleźć takie pojęcie jak partnerstwo lokalne czy partnerstwo regionalne. Czyli w tych zapisach powinien się znaleźć zapis – to chyba jest art. 113 – by z Funduszu Pracy można było premiować te samorzady, refundować te stanowiska i te pomysły, które kreują partnerstwo i projekt. Czyli nie tylko: im wyższe bezrobocie, tym większe kwoty na powiat czy region. Chodzi o to, by dać możliwość takiego instrumentu aktywizującego, że się premiuje pomysł i partnerstwo.

Nie bez przyczyny wróć jeszcze do tego ciągu logicznego: pomysł, partnerstwo, jako warunek konieczny skutecznej realizacji projektów, przedsiębiorczość, o której pan profesor mówił, no i rzeczywiście dobra praktyka.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Mówiła pani Iwona Malmur, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Gdańsku. Dziękuję, bo szanuję czas.

Szanowni Państwo, chciałbym, żeby głos zabrał pan Stefan Korycki, właściciel Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Handlowego „Korurs”. Proszę bardzo.

Jest pan Stefan? Zgłosił się do dyskusji, ale widzę, że na razie go nie ma.

Więc proszę bardzo, Alina Kozińska-Bałdyga, Federacja Inicjatyw Oświatowych.

Prezes Federacji Inicjatyw Oświatowych Alina Kozińska-Bałdyga:

Dzień dobry państwu.

Pani powiedziała o tym, że trzeba mieć pomysł. Wydaje mi się, że ciągle tego dobrego pomysłu na organizację i przygotowanie do Unii Europejskiej nie mamy. W ogóle nie mamy pomysłu na organizację społeczeństwa. Otóż myślę, że wieś tak naprawdę miała swój pomysł wtedy, kiedy zaczęła bronić małych wiejskich szkół. Ja jestem z organizacji, która wspiera i pomaga wsiom w organizowaniu takich szkół.

To, o czym chciałbym powiedzieć, nie dotyczy jednak szkolnictwa, nie dotyczy oświaty, tylko dotyczy właśnie organizacji społeczeństwa i tego pomysłu. Tym pomysłem może być danie osobowości prawnej sołectwu. Przed wojną sołectwo miało osobowość prawną, obecnie nie ma. W związku z tym sołtys jest tak naprawdę poborcą podatkowym. Nie jest wykorzystany potencjał lokalnej społeczności, mieszkańców wsi. W tej chwili mówimy, że gmina to społeczność lokalna, ale gmina nie jest żadną społecznością lokalną, jest tworem administracyjnym. Jeżeli więc chcemy wykorzystać potencjał społeczeństwa wiejskiego do przeprowadzania zmian, należy pomóc tym ludziom w zorganizowaniu się, w samozorganizowaniu się w taki sposób, żeby ich wspólnota sąsiedzka miała osobowość prawną, na przykład osobowość stowarzyszenia rozwoju wsi – taką instytucję pomagamy tworzyć wtedy, kiedy pomagamy zakładać małe szkoły.

Tak naprawdę Irlandia, do której chcielibyśmy nawiązać w doświadczeniach, miała właśnie taki pomysł. Pomysłem Irlandii było to, żeby na poziomie jednej wsi było nie jedno stowarzyszenie, tylko kilka. Każda taka wieś miała jeszcze asystenta

wiejskiego, człowieka, który był pośrednikiem w przekazywaniu informacji, ale również umiał wykorzystać informacje.

I chciałabym państwu zaproponować takie rozwiązanie. Mamy doświadczenia z tworzenia dwustu dwudziestu małych wiejskich szkół, które są największym sukcesem. W tej książce profesor Mirosława Marody pisze o tym, że czymś niesamowitym jest to, że to powstało oddolnie, bez pomocy zagranicznej, bez dużych pieniędzy, praktycznie bez pieniędzy i funkcjonuje rewelacyjnie. Myślę, że to doświadczenie warto wykorzystać. W każdym razie ja jestem gotowa przekazywać państwu takie statuty stowarzyszeń, informacje, jak założyć stowarzyszenie na poziomie każdej wsi. Myślę, że jeżeli zrobilibyśmy to rzeczywiście szybko, a jako Polacy jesteśmy bardzo sprawni w improwizacji, to jesteśmy w stanie naprawdę w krótkim czasie nadgonić te ogromne opóźnienia. Najważniejsza jest organizacja społeczeństwa. Jak będzie społeczeństwo zorganizowane, to i przedsiębiorcy będą mieli łatwiejsze działanie. Siódmego mamy spotkanie naszych przedsiębiorców. Państwo wiecie, co to jest za potęga, jak wysyłałam informacje i dowiaduję się, jakich mam przedsiębiorców u siebie we wsiach? To jest zupełnie inne działanie.

Tak że zachęcam do tego, żebyśmy jeszcze wykorzystali te kilka miesięcy do organizacji społeczeństwa wiejskiego w stowarzyszenia rozwoju wsi działające na poziomie każdego sołectwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo za bardzo treściwą wypowiedź szanującą czas.

Głos ma pan Piotr Szczepański – Fundacja Wspomagania Wsi i Forum Aktywizacji Obszarów Wiejskich. Proszę bardzo.

Prezes Zarządu Fundacji Wspomagania Wsi Piotr Szczepański:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący. Dziękuję bardzo za zaproszenie na konferencję.

Wiem, że mam pięć minut, postaram się mówić bardzo krótko. Będę mówił o rozwoju przedsiębiorczości na podstawie doświadczeń swojej fundacji, bowiem tak się składa, że jesteśmy realizatorem programu mikropożyczek w Programie Aktywizacji Obszarów Wiejskich Banku Światowego w Polsce, ale mamy też własne doświadczenia, bo ten program prowadzimy od jakiegoś czasu, jeszcze zanim został zaproponowany przez Bank Światowy. Jeśli chodzi o nasze doświadczenia, to one mają parę wymiarów.

Przede wszystkim, żeby perspektywy pozarolniczej aktywizacji gospodarczej były większe, musimy spojrzeć na otoczenie mikroprzedsiębiorcy, który działa na terenach wiejskich. A w tej chwili, w tych warunkach, jakie są, jest on osobą, która nie dość, że ponosi ogromne ryzyko, bo przedsiębiorca ponosi ryzyko, że mu się nie uda i angażuje swoje środki, to jeszcze do tego ma obciążenia różnego rodzaju. Jakie to są obciążenia? Po pierwsze straszliwie niesprzyjające jest otoczenie prawne. Poza tym, jeśli ktoś chce rozpocząć działalność gospodarczą, zwłaszcza człowiek, który pierwszy raz to robi, to ma ogromne obciążenie, bo musi odwiedzić sześć urzędów, żeby tę działalność zarejestrować. Trzecia rzecz jest taka, że jeśli na przykład to jest ktoś, kto pobiera zasiłek dla bezrobotnych, to od razu, od momentu zarejestrowania tego przed-

siębiorstwa, zasiłek jest mu zabierany. Chciałbym zwrócić uwagę na programy kanadyjskie czy brytyjskie, które znamy. Tam zasiłek takiego człowieka, który wychodzi z bezrobocia i rozpoczyna działalność gospodarczą, jak gdyby stopniowo zanika, nawet zasiłek jest utrzymany do sześciu miesięcy. Chodzi o to, żeby tego człowieka nie narażać na utratę dochodu. Już nie mówię o tym czwartym elemencie – opłaty, jakie ponosi człowiek. Człowiek, który bierze od nas mikropożyczkę w wysokości 10 czy 5 tysięcy zł, w pierwszym miesiącu swojej działalności musi zapłacić na czysto 800 zł – ZUS, podatki pośrednie, opłaty itd. Przy tych wszystkich opłatach na jakie ryzyko narażamy tego człowieka? Wiem o tym, że w tej chwili są reformy i troszkę to myślenie się zmienia, ale chciałbym zwrócić na to uwagę. Być może to, co proponuje ministerstwo pracy, jeśli chodzi o działalność gospodarczą, to zbyt mało.

Następna rzecz, na którą chciałbym zwrócić państwa uwagę, to to, że bardzo istotny jest dla tego przedsiębiorcy dostęp do kapitału. Mieliliśmy tu wystąpienie pana Antosiaka z BGŻ, ale ci mikroprzedsiębiorcy to nie są klienci BGŻ. Ci mikroprzedsiębiorcy są ludźmi, których w języku angielskim nazywa się *unbankable*, czyli ludzie, którzy nigdy nie dostaną pożyczki z banku, bo nigdy nie spełnią wymogów stawianych przez bank.

Pani Gurbiel mówiła tutaj o całym szeregu działań, które mają przybliżyć kapitał do przedsiębiorcy, ale niezwykle istotne jest, żeby on był jeszcze bliżej, żeby ten dostęp do kapitału, nawet małego, był łatwiejszy. Mikropożyczka jest tak pomyślana, żeby ograniczyć ryzyko instytucji, która daje mikropożyczkę, i ograniczyć ryzyko mikropożyczkobiorcy. Musimy więc przybliżać kapitał do ludzi, jeżeli mamy ich jakoś skłonić do inwestycji, czyli musimy obniżać ich ryzyko wszelkimi możliwymi przepisami. Trzeba przybliżać do nich kapitał, sprawiać, żeby mieli dostęp do tego kapitału. Nawet możemy mówić o sprawiedliwości w dostępie do kapitału, dlatego że, proszę państwa, z naszych doświadczeń z tych kilku tysięcy, prawie dziesięciu tysięcy mikropożyczek wynika, że wśród mieszkańców pegeerów, mimo że oni dziedziczą biedę itd., są też ludzie przedsiębiorczy. Pomysł na własne przedsiębiorstwo nie zależy od statusu majątkowego danej osoby.

Żeby nie przedłużać, chciałbym jeszcze zwrócić państwa uwagę na jeden aspekt rozwoju przedsiębiorczości, który był zarysowany przez profesora Kłodzińskiego. Choćbyśmy nie wiem, jak się starali, nie zapewnimy miejsc pracy wszystkim młodym ludziom, którzy w tej chwili są na wsi. Nie ma takiej możliwości przez program mikropożyczek, nie stworzy się też tylu przedsiębiorstw. Jest jednak coś takiego jak przedsiębiorczość społeczna. To też wiem z doświadczeń mojej fundacji, że młodym ludziom trzeba stwarzać możliwość działania w różnego rodzaju organizacjach pozarządowych. To jest takie miejsce, gdzie oni mogą realizować swoje projekty. Z tego, co prawda, nie mają środków do życia, ale jest to pewien sposób na to, żeby zahamować ich, powiedzmy, deteriorację – bo wielu z nich jest absolwentami szkół – deteriorację tego, czego się nauczyli w szkołach. W tych organizacjach realizują projekty, uczą się planowania, często tymi projektami są takie projekty jak budowa boiska, opieka nad dziećmi itd. I to jest niezwykle istotne, bo po pierwsze, buduje kapitał społeczny w tych miejscowościach, a kapitał społeczny jest też czynnikiem rozwoju przedsiębiorczości wiejskiej i w ogóle rozwoju wsi. A po drugie, zdobywają w tych organizacjach nowe umiejętności, tyle, ile można im zapewnić, nie siedzą beczynnymi, przynajmniej część z nich.

I zwracam państwa uwagę na to, że jesteśmy w tej chwili w trudnym dla organizacji pozarządowych momencie, dlatego że nie wszystko w tej ustawie o organizacjach pożytku publicznego jest dobre. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję serdecznie.

Chciałbym prosić, żeby głos zabrał Jan Krzysztof Ardanowski, prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych.

Prosimy, Panie Krzysztofie.

Prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych Jan Ardanowski:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Chcę podziękować za zorganizowanie tej konferencji, bo przecież dla wszystkich chyba znających problemy rolnictwa i obszarów wiejskich jest oczywiste, że bez stworzenia alternatyw dla rolników nie będziemy w stanie rozwiązać problemu rolnictwa. Wszystkie działania, które mają na celu pobudzenie przedsiębiorczości – bardzo mi się podoba definicja profesora Kłodzińskiego związana z pewną postawą psychologiczną, o jakiej on wspominał – są działaniami potrzebnymi. Co prawda, nie do końca mogę się zgodzić z panem profesorem, że wystarczy tylko pomysł, a pieniądze są niepotrzebne, bo wydaje mi się, że musi być interakcja: mądre, sensowne pomysły, realne do wykonania i możliwość pozyskania środków, często małych, ale jednak środków, których środowisko wiejskie, środowisko rolnicze nie ma.

Z moich doświadczeń, z mojej wiedzy wynika pytanie, czy będziemy w stanie wykorzystać środki, które będą możliwe do pozyskania w okresie po integracji z Unią Europejską. Czy wyciągamy wszelkie możliwe doświadczenia, również negatywne, z dotychczasowego funkcjonowania środków przedakcesyjnych i czy nie popełnimy błędów, w których popełnianiu, delikatnie mówiąc, czasami mieliśmy udział?

Wczoraj obradował zespół roboczy komitetu monitorującego program SAPARD i członkowie komitetu podkreślili wiele problemów, jakie wystąpiły w okresie realizacji tego programu. Cieszę się, że w tej chwili jakby bardziej intensywnie rusza ten program i jest formą realnej pomocy – ale to dopiero po wielu miesiącach poprawiania wersji początkowej, która została zgłoszona. Czy wnioski i uwagi, które były zgłaszane i są cały czas zgłaszane, związane z wdrażaniem programu SAPARD, warunkami, jakie zostały postawione beneficjentom, zostaną wykorzystane przy pisaniu programów operacyjnych dla SPO i PROW? Czy się nie okaże, że będziemy powielać te same błędy i stawiać często nierealne wymagania wobec beneficjentów?

Podam, proszę państwa, konkretny przykład. Jednym z takich działań miał być poważny zastrzyk finansowy dla małych gospodarstw niskotowarowych w zakresie przystosowania do sprzedaży rynkowej, kwota może nieduża, 5 tysięcy zł rocznie przez pięć kolejnych lat po spełnieniu pewnych warunków, ale to miało dotyczyć kilkuset tysięcy gospodarstw w Polsce. Był to bardzo poważny zastrzyk dla małych gospodarstw, szczególnie w południowo-wschodniej części Polski. Są w tej chwili bardzo realne obawy, że ta niewielka kwota będzie wymagała od beneficjenta przygotowania bardzo skomplikowanego biznesplanu, łącznie z analizą ekonomiczną żywotności gospodarstwa. Konia z rzędem temu, który wie, jak to w tej chwili zrobić. Może się okazać, że

przygotowanie dokumentacji i analizy będzie dużo więcej kosztować niż te 5 tysięcy zł, które ten mały rolnik miał dostać na wsparcie rozwoju swojego małego gospodarstwa.

Czy nie będzie również myślenia w kategoriach takich, jakie – powiem z przykrością – miało miejsce nie tak dawno, jeżeli chodzi o programy rolno-środowiskowe, co jest szczególnie ważne z punktu widzenia pewnych trendów w Europie? W Polsce programy rolno-środowiskowe jako forma specyficznego wsparcia finansowego dla rolników miały objąć około 1 miliona ha i są związane z dość precyzyjną wiedzą, dokumentacją, planem rolno-środowiskowym każdego gospodarstwa, wykonywanym przez pracowników przygotowanych do tego, posiadających certyfikat. Z faktu, że tych pracowników jest w Polsce bardzo mało, że grupa przeszkolona jest niewielka – notabene jeszcze nie ma certyfikatów – zrodził się pomysł, żeby w ogóle z tych programów zrezygnować. Unia Europejska zaoponowała, ponieważ są to programy obligatoryjne i muszą być realizowane. Zaczęto więc myśleć na zasadzie, jak je przyciąć, skrócić, zmniejszyć, żeby sobie z nimi poradzić. A dlaczego nie ma myślenia takiego: skoro administracja nie jest sobie w stanie z tym poradzić, to dlaczego nie szuka się sprzymierzeńców w organizacjach pozarządowych, w instytucjach, które zajmują się ochroną przyrody, na przykład wśród pracowników parków krajobrazowych czy narodowych? To jest duża grupa osób z wykształceniem przyrodniczym i doskonale by sobie z tym poradziła. Jest za to myślenie na zasadzie: skoro administracja sobie z czymś nie poradzi, to wyrzucamy to. To jest myślenie złe, moim zdaniem, ponieważ musimy starać się poszerzyć krąg osób, które technicznie będą w stanie potencjalnym beneficjentem, również dużej liczbie, dziesiątkom, a może setkom tysięcy rolników, tym małym gospodarstwom, pomóc przygotować dokumentację związaną z inwestycjami w gospodarstwach, wsparciem inwestycji młodych rolników, dostosowaniem do standardów Unii, szczególnie w zakresie dobrostanu zwierząt et cetera.

Jestem przekonany, że różne działy administracji sobie z tym nie poradzą. Brakuje jakiegokolwiek koordynacji między instytucjami a administracją, o czym wspominał między innymi prezes Pomajda. Czy chcemy, czy nie, pewne doświadczenia, przygotowania instytucjonalne agencji restrukturyzacji i modernizacji nie są wykorzystywane na poziomie województw, choćby przez sejmiki. Czy stać nas na trwonienie czasu i marnowanie efektów pewnych prac, które zostały wykonane? Ale problem jest szerszy. Jestem przekonany, że administracja państwowa nie jest w stanie wygenerować takiej liczby osób, które byłyby w stanie wszystkim potencjalnym beneficjentom pomóc w przygotowaniu dokumentów i dlatego trzeba szukać. Trzeba szukać wsparcia w organizacjach pozarządowych, trzeba przekonać również samorządy terytorialne, żeby mocniej się w to zaangażowały niż do tej pory. Wiem, jaka jest reakcja samorządów, mówią, że wszystko się na nie zwała. Jeżeli jednak na poziomie gmin, powiatów nie będzie wyspecjalizowanych osób, które nie będą odsyłały dalej beneficjenta potencjalnego, mówiąc: panie, są fundusze strukturalne w Europie, idź się pan dowiedz, gdzie one są, nie usiądą z nim przy stole, nie dokonają analizy konkretnego gospodarstwa czy przedsięwzięcia i nie wypełnią wszystkich niezbędnych dokumentów, to niestety środki pomocowe Unii Europejskiej odpłyną i ich po prostu nie będzie.

Wydaje mi się również, proszę państwa, i trzeba to chyba na tej sali wyraźnie powiedzieć, również w kontekście przygotowań do budżetu na 2004 r., że nie ma się co łudzić – i różnego rodzaju informacje z Unii Europejskiej to potwierdzają – że wspólne polityki Unii Europejskiej, rolna, fundusze strukturalne, rozwiążą wszystkie problemy

polskiej wsi i transformacji polskiej wsi. Kraje od nas o wiele bogatsze i lepiej przygotowane do pozyskiwania funduszy unijnych – niedawno była konferencja o doświadczeniach francuskich i niemieckich zorganizowana przez UKIE – niezależnie od korzystania ze wspólnych polityk Unii Europejskiej muszą mieć polityki narodowe. Musi istnieć polska narodowa polityka rolna, polityka dotycząca obszarów wiejskich. To może być polityka koordynująca, uzupełniająca, może czasami pewne akcenty przesuwac, ale musi być. Nie można się opierać tylko i wyłącznie na pieniądzach z Unii Europejskiej, bo one nie rozwiążą...

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Panie Krzysztofie...)

...naszego problemu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję serdecznie za wykorzystanie czasu.

Głos ma pani Urszula Budzich-Szukała, kierownik Programu Funduszu Współpracy Agro-Info.

**Kierownik Programu Agro-Info Fundacji „Fundusz Współpracy”
Urszula Budzich-Szukała:**

Dziękuję bardzo.

Kierownik Programu Agro-Info Funduszu Współpracy.

Słuchając prezentacji przed przerwą i wypowiedzi po przerwie, odniosłam takie wrażenie, że mamy pewien podział: przed przerwą mówiliśmy o pieniądzach, po przerwie mówimy o instytucjach. Chciałabym przede wszystkim zwrócić państwa uwagę na to, że pieniądze, o których była mowa przed przerwą, to tylko mały wycinek tego, co rzeczywiście jest dostępne. Były zaprezentowane, powiedzmy, przykładowe, sygnałne sposoby wspierania rozwoju obszarów wiejskich, aktywizacji wsi. Jest jeszcze dużo, dużo więcej, ale nie zostały wspomniane – rozumiem, że czas na to nie pozwalał.

Od razu po przerwie zaczęliśmy mówić o tym, co się dzieje na dole, czyli o potrzebie partnerstwa, pomysłów, aktywnych organizacji, które umożliwią skorzystanie z tych środków. Myślę, że jesteśmy zgodni, że bez tych dwóch komponentów nie da się czegokolwiek na wsi zrobić. Owszem, pieniądze, ale same w sobie pieniądze niczego nie rozwiążą. Jest jeszcze kwestia pomysłu, partnerstwa, instytucji. Zastanawiałabym się nawet, czy nie odwrócić kolejności: najpierw partnerstwo, a potem pomysł. To znaczy, żeby pomysły na aktywizowanie pozarolniczej przedsiębiorczości czy w ogóle na rozwiązywanie problemów na wsi generować wspólnie, a nie żeby one się rodziły indywidualnie. Wtedy te pomysły miałyby większą szansę realizacji. Faktem jest, że bez pieniędzy te pomysły nie mogą być zrealizowane i tutaj zgadzam się z panem prezesem Ardanowskim, że jakieś pieniądze są potrzebne i one nie muszą być duże. Muszą być jednak elastyczne i łatwo dostępne. Czyli nie chodzi o to, żeby gdzieś na poziomie centrali w Warszawie było wiele milionów euro i bardzo skomplikowana procedura, z której beneficjenci na samym dole mogą skorzystać, ale właściwie to nie bardzo wiedzą, jak się do tego zabrać. Lepiej, żeby tych pieniędzy było mniej, ale żeby były łatwo, szybko i w sposób przejrzysty osiągalne.

Chciałabym w związku z tym państwu powiedzieć o takim rozwiązaniu, które funkcjonuje w krajach unijnych bardzo skutecznie i które, jest nadzieja, będzie również

wdrażane w Polsce, mianowicie o inicjatywie czy o programie Leader, o którym może państwo słyszeli, a który łączy w sobie te właśnie elementy, to znaczy pieniądze i instytucje. Decyzje co do wykorzystania tych pieniędzy są tu przekazywane na poziom lokalny czy właściwie poziom mikroregionu. Na poziomie mikroregionu warunkiem uruchomienia środków jest istnienie partnerstwa. W materiałach macie państwo napisane, że to jest partnerstwo publiczno-prywatne – oczywiście to trzeba sprostować. To nie chodzi o partnerstwo publiczno-prywatne w rozumieniu takim, jakie pojawia się w naszej dyskusji. Chodzi o partnerstwo stabilne, o trwałe porozumienie na danym poziomie wszystkich istotnych osób i instytucji, które są zainteresowane rozwojem danego terenu, a więc i samorządu, i czynnika prywatnego, czyli sektora prywatnego, biznesu, rolników, producentów, i, co bardzo ważne, organizacji pozarządowych, o czym była mowa wcześniej – jest to właściwie czynnik kluczowy. Dopiero jak te trzy sektory się ze sobą porozumiewają i wspólnie wypracowują strategię, dopiero wtedy ta strategia na szanse odpowiadać na potrzeby lokalne, a takie partnerstwo ma możliwość dysponowania środkami i reagowania elastycznie na potrzeby konkretnych beneficjentów. Takie rozwiązanie zapewnia połączenie tych dwóch skrajnych warunków powstania rozwoju na obszarach wiejskich, czyli pieniędzy i instytucji. To jest taki projekt, można powiedzieć, eksperymentalny, który w Unii Europejskiej dopiero od dziesięciu lat funkcjonuje, ale bardzo dobrze się sprawdza. Ja się bardzo cieszę, że w tej chwili w ministerstwie rolnictwa są prowadzone prace, żeby tego typu działania uruchomić w Polsce, aczkolwiek na razie na małą skalę, pilotażowo.

Chcę również państwu powiedzieć, że organizacje wiejskie, które są tutaj reprezentowane, niektóre już zabierały wcześniej głos, utworzyły porozumienie ogólnopolskie pod nazwą Forum Aktywizacji Obszarów Wiejskich. Jest więc reprezentacja ogólnopolska organizacji, które mają duże doświadczenie w zakresie rozwoju obszarów wiejskich i które mówią jednym głosem, że tego typu podejście, właśnie takie oddolne podejście stosowane w inicjatywie Leader, jest rozwiązaniem dla polskiej wsi.

W tej chwili rozpoczynamy przygotowania, również w ramach programu Agrolinia Funduszu Współpracy, do budowania takich lokalnych partnerstw po to, żeby można było skorzystać z działań typu Leader, z takich środków. Tak że w tej chwili, w tym zakresie, jeśli chodzi o znajdowanie rozwiązań instytucjonalnych, o to, żeby jak najlepiej dysponować środkami pomocowymi na rzecz aktywizacji wsi, bardzo dużo się dzieje.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Jeżeli można, niech pani powie nam jeszcze, gdzie można dostać pełną informację o tych projektach i gdzie można zgłaszać potrzebę dostania informacji.

(Kierownik Programu Agro-Info Fundacji „Fundusz Współpracy” Urszula Budzich-Szukała: Może jak by tu było coś do zapisania, to zapisałabym adres strony internetowej, a jak nie...)

Proszę podać.

Kierownik Programu Agro-Info Fundacji „Fundusz Współpracy” Urszula Budzich-Szukała:

Dobrze. Strona: www.agro-info.org.pl – to jest w ogóle strona programu Agro-Info i tam prawdopodobnie, jak już będzie uruchomiona ta działalność budowania lo-

kalnych partnerstw, państwo znajdą pełne informacje. Strona organizacji wiejskich, które się porozumiewają, czyli Forum Aktywizacji Obszarów Wiejskich, ma taki adres: www.faow.org.pl. Te dwie strony polecam państwa uwadze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję serdecznie.

Jeszcze mam prośbę do pana Przemka Czajkowskiego, żeby również zechciał przekazać publicznie namiar na siebie, jeśli można, oczywiście, dlatego że w czasie przerwy pytano mnie o to. Można, Panie Przemku?

**Krajowy Koordynator
Globalnego Funduszu Środowiska United Nations Development Programme
Przemysław Czajkowski:**

Strona: www.gef.undp.org.pl – tam jest o małych dotacjach globalnego funduszu, a adres e-mailowy łatwy: przemek.czajkowski@undp.org. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, teraz przedstawię naszego kolejnego mówcę, ale zrobię to na stojąco, jako senator Jerzy Pieniążek, szef senackiej komisji, bo pierwszy raz – i to jest wielki postęp, czasy się zmieniają – mam przed sobą na posiedzeniu wizytówkę rolnika z Tomaszkowa, Jana Popisa, 11-033 Bartąg.

Panie Janku, ma pan głos.

Pan Jan Popis:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Przyjemnie mi, że zostałem tutaj w ten sposób uhonorowany.

Ja bardzo krótko i po chłopsku powiem. Otóż sprawa wygląda w ten sposób, że po to, żeby aktywizować obszary wiejskie, musi być odpowiednia infrastruktura. O ile na terenach województwa warmińsko-mazurskiego z reguły wodociągi, kanalizacja czy telefony są już w miarę nowoczesne, o tyle instalacja elektryczna jest często z połowy ubiegłego wieku albo i wcześniejsza, z pierwszej elektryfikacji. Dlaczego o tym mówię? Korzystając z obecności prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, chciałbym zwrócić uwagę na taki drobny szczegół: otóż w ramach programu SAPARD, działania trzeciego, jest możliwość uzyskania środków na poprawę zaopatrzenia rolnictwa w energię elektryczną, ale beneficjentem tego działania może być tylko gmina. Proszę państwa, okazuje się, że przy takich układach, kiedy kilku rolników, czy jeden duży rolnik, chcą w tej dziedzinie poprawić sobie sytuację, musieliby zmusić gminę do działania. Bardzo często jednak pojawiają się takie opory, że jest to po prostu nie do przebrnięcia. I stąd serdeczna prośba do pana prezesa: jeżeli można by było w ogóle w tej kwestii coś zrobić, żeby te sprawy miały trochę inny wygląd w przepisach...

Chciałbym państwu zwrócić uwagę jeszcze na jedną rzecz, która tak się tutaj przemknęła. Otóż pan prezes Antosiak powiedział o ogromnie ważnej sprawie, która

dotyczy wszystkich gospodarstw towarowych u nas w kraju: w przyszłym roku grozi nam całkowite zerwanie płynności finansowej. Jeśli będziemy pozbawieni dopłat, które do tej pory były – do zboża, do przechowalnictwa – kiedy zostaniemy pozbawieni preferencyjnych kredytów na zakup rzeczowych środków do produkcji, to w gospodarstwach zerwana zostanie płynność finansowa. Z rozmów z moimi sąsiadami rolnikami, którzy prowadzą towarowe gospodarstwa, wynika, że odbierają to oni jako próbę zniszczenia towarowych gospodarstw u nas. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję serdecznie panu Jankowi.

Czas na samorządowców. Głos ma starosta nowodworski Mirosław Molski.

Starosta Nowodworski Mirosław Molski:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Wielki to zaszczyt zabierać głos w tym miejscu.

Pozwolicie państwo, że podzielę się swoimi spostrzeżeniami, doświadczeniami. Powiat nowodworski to taki powiat w województwie pomorskim, który ma jeden z najwyższych wskaźników bezrobocia w kraju, ale również powiat, który ma wielkie szanse. W powiecie nowodworskim około 40% mieszkańców utrzymuje się z rolnictwa. Drugie 40% utrzymuje się w sposób pośredni bądź bezpośredni z turystyki, agroturystyki, bo w tym powiecie jest Mierzeja Wiślana i tak znane miejscowości jak Krynica Morska, Stegna, Sztutowo. Pozostałe 20% utrzymuje się jeszcze z przemysłu, który zmagają się z wieloma problemami, ale wciąż funkcjonuje.

Nam, samorządowcom, wydaje się, że turystyka jest chyba największym wyzwaniem, jeśli chodzi o te wszystkie działania, które mogą wchłonąć tę nadwyżkę siły roboczej, która pochodzi z terenów popegeerowskich czy z terenów rolnych. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że pegeery generowały bezrobotnych, ale dzisiaj rolnictwo również będzie generować bezrobotnych, kolejnych bezrobotnych. Dzisiaj, jadąc tutaj do państwa, rozmawiałem z rolnikiem mającym duże gospodarstwo rolne i obaj stwierdziliśmy, że dzisiaj wykopki buraków na Żuławach nie trwają już tak jak kiedyś dwa, trzy tygodnie, ale jeden, dwa dni. I trzeba sobie zadać pytanie: czy jesteśmy przygotowani do wchłaniania bezrobotnych pochodzących z sektora rolnego?

Myślę, że trzeba się nad tym poważnie zastanawiać. Jest turystyka, która w pewnym sensie stwarza możliwość dodatkowej pracy poza rolnictwem. Trzeba się również zastanawiać nad dostosowaniem firm, które pracują na rzecz rolnictwa. Czy one są w stanie konkurować z innymi firmami? Firma mleczarska, firma przetwórcza, firma działająca w sektorze mięsa – dzisiaj wszystkie one muszą spełniać określone wymagania. Myślę, że bardzo dużą rolę odgrywa tu również rząd. Działanie rządu jest tu bardzo potrzebne, aby firmy dostosowały się do tych wszystkich wymogów, aby potrafiły znieść trudną konkurencję. Przedsiębiorcy pytają wprost: czy my sobie poradzimy? Czy po 1 maja, kiedy nasze granice zostaną otwarte, zdołamy unieść ciężar potężnej konkurencji?

Pierwsze, co może pomóc przeciwdziałać bezrobociu, to turystyka. Drugie to dostosowanie firm rolno-spożywczych, które działają na tym rynku – dostosowanie do wymogów. No i wreszcie trzecie: samorządy wojewódzkie, powiatowe, gminne. Czy

one są w stanie w jakikolwiek sposób tutaj pomóc? Oczywiście, są i to robią, ale na miarę swoich sił i możliwości finansowych – musimy to sobie wprost powiedzieć. Nie można mówić, że inwestycje infrastrukturalne dzisiaj nie kosztują. Tylko wtedy można mówić o inwestycjach gospodarczych, jeśli jest droga, infrastruktura kanalizacyjna, wodociągowa. Myślę, że wiele gmin pokazało, że potrafi. Gminy są już przygotowane do tego, żeby zapraszać inwestorów. Pojawiają się na stronach internetowych, przynajmniej moich gmin, konkretne zaproszenia, konkretne ulgi podatkowe – jeśli wójt ma wpływ na stawki podatku, to takie informacje na stronach internetowych się pojawiają.

Ci przedsiębiorcy, którzy działają w branży turystycznej, mówią o bardzo pilnej potrzebie zmian w kodeksie pracy, mówią o konieczności zmodyfikowania kodeksu pracy tak, aby pojawił się w nim zapis o pracowniku sezonowym. Oznaczałoby to dodatkowe miejsca pracy również dla tych, którzy mają okres wakacyjny – dla uczniów. Tak to już jest, Polak już jest tak przyzwyczajony, że tak kombinuje, żeby tylko nie płacić ZUS, składki zdrowotnej. Jak rozmawia się dzisiaj z przedsiębiorcami czy z działaczami gospodarczymi, to oni wprost mówią: dzisiaj pracujemy na podatki, na tym polega dzisiaj nasza praca. Jak już utrzymuje się na trudnym rynku gospodarczym, to super, ale samo utrzymanie to za mało, trzeba myśleć o przyszłości, o tym wszystkim, co jest związane z funkcjonowaniem.

Prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zadał pytanie, a w zasadzie wyraził prośbę dotyczącą współpracy z gminami. Myślę, że wszyscy prezesi powiatowi Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa tę współpracę z samorządami podejmują i jest ona jak najbardziej wskazana i potrzebna. Często tak żartobliwie się mówi, że jak prezes jest z jednej opcji politycznej, to lepiej współpracuje z wójtem. Ale myślę, że jest tutaj również potrzebne jakieś rozwiązanie prawne, formalne, które zobligowałoby wójta, burmistrza do tej współpracy. Nie może być to na zasadzie: wtedy jest współpraca, jeśli się dobrze znamy, szanujemy. Lepiej byłoby, gdyby tę współpracę można było tym terenowym oddziałom agencji restrukturyzacji, które są rozsiane w powiatach, załatwić ustawowo. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Starosto.

Życzymy serdecznie takiego samego słonecznego i dobrego ekonomicznie lata dla polskiego wybrzeża. Byłem w tym roku w Krynicy i potwierdzam pana słowa o wspaniałym polskim zakątku.

Szanowni Państwo, głos ma stolica – doktor Witold Rzepiński, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Warszawie.

Dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Warszawie Witold Rzepiński:

Dzień dobry państwu.

Proszę państwa, chciałbym powiedzieć o agroenergetyce. Ostatnio zorganizowaliśmy u siebie w ośrodku konferencję naukową pod tytułem: „Nowe technologie generowania energii z budynków inwentarskich, odchodów zwierzęcych i biomasy alternatywną dla rolnictwa”. Myślę, że ta konferencja koresponduje z tytułem dzisiejszego seminarium – z aktywizacją gospodarczą, oczywiście.

Wydaje mi się, proszę państwa, że ważną rzeczą dla obszarów wiejskich jest produkcja, a nie konsumpcja. Przecież produkcja zawsze powoduje postęp gospodarczy. Mamy taką działalność, rozkręciliśmy już na wsi agroturystykę, ale jeśli społeczeństwo nie będzie bogate, to z tego obszary wiejskie nie będą czerpały zysku.

Istnieją pewne prawne uwarunkowania, które wskazują na zapotrzebowanie samowystarczalności energetycznej. Zresztą jeden z panów przedmówców z województwa warmińsko-mazurskiego o tym mówił. Jeśli poprawi się samowystarczalność energetyczną na wsi, to ta rekonstrukcja elektryfikacji, która miała miejsce po drugiej wojnie... To rzeczywiście trzeba wdrożyć. Ponadto poprawi się parametry ochrony środowiska. Jest to sprawa, która koresponduje również ze zrównoważonym obszarem wiejskim.

Proszę państwa, przy każdej takiej inwestycji należałoby się zastanowić nad efektywnością energetyczną. Jeśli chodzi o wsparcie finansowe, które idzie z agencji restrukturyzacji na budowę obiektów inwentarskich, to śmiem twierdzić, że powinien być wręcz taki zapis zmuszający beneficjenta, żeby wykorzystać energię. A tę energię, proszę państwa, da się wykorzystać w postaci ciepła i energii elektrycznej. Mamy na to dowody chociażby w pięknych opracowaniach Instytutu Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji – zainteresowali się tym już fachowcy z Holandii i z Danii. A moje pytanie brzmi: dlaczego również w Polsce nie można się tym zainteresować? Przecież nasze uwarunkowania legislacyjne zmierzają w tym kierunku. W 2010 r. mamy sprzedać 7,5% energii elektrycznej. Dziś jest tego około 2,6%. Myślę, że mamy tutaj wiele do zrobienia. Ale są już przykłady, proszę państwa, na poparcie tego, o czym mówię. Chociażby w gospodarstwach mleczarskich rolnicy montują dzisiaj schładzalniki mleka i, proszę państwa, ciepło odzyskane ze schładzania mleka wystarcza nie tylko na pozyskiwanie mleka w oborze, ale w znacznym stopniu również pokrywa zapotrzebowanie rodziny na cele komunalne.

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Panie Witoldzie, zainteresowanie tym, co pan mówi, jest wielkie, więc też bardzo proszę o podanie na zakończenie jakiegoś kontaktu.)

Kontakt do nas jest znany. Mieścimy się w Warszawie, podane jest to we wszystkich publikatorach.

Już na zakończenie chcę powiedzieć, że istnieje rozporządzenie ministra gospodarki, pracy i polityki społecznej z 30 maja bieżącego roku, które dotyczy szczegółowego zakresu obowiązku zakupu energii elektrycznej i ciepła z odnawialnych źródeł energii oraz energii elektrycznej wytwarzanej w skojarzeniu z wytwarzaniem ciepła. Widzicie państwo, jest już nawet taki obowiązek zakupu, tylko w tym rozporządzeniu nie mówi się o cenie, a cena jest tutaj też bardzo ważna. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Dyrektorze.

Chciałbym, Szanowni Państwo, abyśmy w tej chwili, szanując zasady, które przyjęliśmy, określili sobie, ilu mówców jeszcze chce zabrać głos, aby podzielić czas tak, by nasi interlokutorzy mogli odpowiedzieć na postawione pytania i problemy.

Są zapisani jeszcze panowie Zbigniew Dembowski i Michał Kłós. Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos? Jeszcze są dwa głosy – proszę zgłosić to na piśmie. Czyli cztery głosy i to wszystko.

Bardzo proszę, pan Zbigniew Dembowski, Podlaska Izba Rolnicza, który przedstawi się jako mały rolnik, ale jak zobaczymy, jest bardzo postawny, a do tego jest wiceprezesem zarządu tejże izby podlaskiej. Proszę bardzo.

Wiceprezes Podlaskiej Izby Rolniczej Zbigniew Dembowski:

Dziękuję panu przewodniczącemu za miłe słowa.

Proszę państwa, faktycznie jestem rolnikiem, wiceprezesem Podlaskiej Izby Rolniczej. Jadąc na to spotkanie, myślałem z nadzieją, że naprawdę usłyszę konkretne podpowiedzi i konkretne rozwiązania, w jaki sposób tę wieś pobudzić. Ale w tej chwili, tak powiem szczerze, myślę, że wrócę do domu z niczym, czyli z tym, co czytałem w gazetach, z tym, co czytałem w różnego rodzaju broszurach.

Proszę państwa, tak na chłopski rozum widzę sprawę w ten sposób, że 20, 30 zł w kieszeni rolnika to są duże pieniądze – przynajmniej na Podlasiu. Nie ma praktycznie w ogóle żadnych inwestycji. Doskonale wiemy, że motorem napędzającym tworzenie miejsc pracy poza gospodarstwami są przede wszystkim inwestycje na wsi. Nie ludźmy się, że na wsi będą powstawać firmy, które będą robić produkty gdzieś na rynek europejski lub na drugi koniec Polski, bo to będą jednostkowe sprawy. Wszelkiego rodzaju usługi czy dobra wytworzone na wsi będą sprzedawane w sąsiednich wsiach, w sąsiednich gminach czy w sąsiednich powiatach. W ten sposób widzę istotę sprawy.

Dzisiaj na pewno taką rzeczą nie do pokonania jest to, że w rolnictwie nie ma opłacalności. Proszę państwa, 3 zł za 1 kg trzody chlewnej. Wiemy, że wstępując do Unii, musimy zrobić płyty obornikowe, musimy pobudować szamba, ktoś to musi zrobić i na to są pieniądze. W skali kraju to jest kilkaset tysięcy płyt obornikowych, kilkaset tysięcy szamb, które trzeba ulokować na wsi. To jest kilkaset tysięcy miejsc pracy, bo ludzie muszą to zrobić, ludzie z zewnątrz, nie sami rolnicy. Sprzęt, którym jeździmy, jest naprawiany na środku podwórka, za przeproszeniem, młotkiem i siekierą. Brakuje zakładów z prawdziwego zdarzenia, które naprawiałyby nam ten sprzęt, ale brakuje dlatego, że rolnik nie ma pieniędzy, żeby taką usługę zamówić, kupić i za nią zapłacić.

Wydaje się, że jeszcze przez dwa dni będziemy opowiadać sobie, zgłaszać różne pomysły. Owszem, to są fajne, ciekawe pomysły – alternatywne źródła energii, alternatywne źródła pozyskiwania prądu, nawet ogrzania sobie mieszkania. To jest wszystko na czasie, ale na pewno w istotny sposób nie zmieni oblicza polskiej wsi, a tym bardziej podlaskiej wsi. Może państwo, którzy pochodzicie z obszarów warmińsko-mazurskiego województwa, tam, gdzie są duże gospodarstwa, być może inaczej patrzycie na rolnictwo...

(Głos z sali: Podobnie.)

Podobnie, tak?

Jeszcze państwu tylko powiem, jaka jest skala inwestycji, bo może państwo nie zdajecie sobie z tego sprawy. Rozmawiałem z kolegą, który obok mnie siedzi, i okazało się, że u niego w województwie jest zakolczykowanych bodajże pięćdziesiąt tysięcy sztuk bydła. W naszym województwie – siedzi obok mnie dyrektor mojego oddziału – jest ponad osiemset tysięcy sztuk. I wiadomo, że te sztuki stoją w takich warunkach, w jakich stoją. Musimy standardy unijne spełnić. I do tego są potrzebne inwestycje, i w oborach, i na zewnątrz. A to oznacza miejsca pracy, które mogą być od razu uruchomione, ale muszą na wieś trafić pieniądze i to już nie tylko w postaci kredytów, ale w postaci opłacalnej produkcji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję serdecznie.

Głos ma Michał Kłos, wicestarosta sieradzki.

Wicestarosta Sieradzki Michał Kłos:

Panie Przewodniczący! Drodzy Parlamentarzyści! Szanowni Państwo!

Senat Rzeczypospolitej nieraz dawał dowody troski o sytuację kraju, podczas obrad plenarnych, jak również obrad komisji, podejmował najistotniejsze problemy społeczno-gospodarcze. Dowodem tego może być dzisiejsze spotkanie, mimo wszystko, po którym dużo sobie obiecujemy.

Od dłuższego czasu mówi się o ożywieniu gospodarczym kraju, o zwiększeniu produkcji. W ślad za tym nie następuje jednak zmniejszenie bezrobocia, chociaż środki Funduszu Pracy zaplanowane na ograniczenie bezrobocia wykorzystywane są w pełni. Podam przykład z własnego podwórka. Powiat sieradzki łącznie dysponował w bieżącym roku kwotą 3 milionów 500 tysięcy zł na aktywizację rynku pracy. Środki zostały w całości zagospodarowane, ponad tysiąc osób zostało zaktywizowanych. Tymczasem stopa bezrobocia na koniec września 2003 r. w stosunku do grudnia 2002 r. zmniejszyła się o 0,1%. Dowodzi to niskiej efektywności tych programów, czyli wykorzystywaniu przez pracodawców dominującej roli na rynku pracy. Te przykłady przekazuję pod rozwagę naszemu ustawodawcy.

Dla zmniejszenia bezrobocia najwięcej może zrobić rząd. Uzupełnieniem mogą stać się różne inicjatywy lokalne. Mając to na uwadze, powiat sieradzki przygotowuje programy, które pozwolą złagodzić skutki przebudowy wsi. Kilka z nich jest jeszcze w sferze opracowań bardziej lub mniej zaawansowanych, ale przynajmniej dwa są w stadium pełnej gotowości do wdrożenia. Pierwszy z nich to program Warta, program ponadregionalny, którego głównym założeniem jest poprawa stanu środowiska w dorzeczu rzeki Warty, co skutkować będzie zwiększeniem aktywności gospodarczej w naszym regionie – nie tylko dlatego, że będzie realizowany szeroki zakres inwestycji i to w wymiarze kilkunastoletnim, przy których wiele osób znajdzie zatrudnienie, również i dlatego, że te inwestycje w postaci oczyszczalni ścieków, kanalizacji i wodociągów czy małej retencji pozwolą na udostępnienie nowych uzbrojonych terenów dla przedsięwzięć gospodarczych, poprawią stan czystości naszych rzek i umożliwią rozbudowę infrastruktury turystycznej, takiej jak noclegi, gastronomia, przystanie wodne, szlaki turystyczne i inne. Wpłyne to także na zwiększenie aktywności społecznej związanej z wykorzystaniem czasu wolnego poza miejscem zamieszkania. W dłuższym czasie wdrożenie programu Warta korzystnie wpłynie na rozwój małej i średniej przedsiębiorczości. Mamy partnerów do realizacji tego programu, szukamy także partnerów finansowych.

Chciałbym w tym miejscu zwrócić się do pana prezesa Antosiaka o podjęcie rozmów na ten temat, bowiem BGŻ na naszym terenie bierze poważny udział w przekształcaniu struktury gospodarczej naszego powiatu. Chcielibyśmy ten kontakt dalej podtrzymywać, także z korzyścią dla banku.

Drugim gotowym do wdrożenia programem jest program, o zasięgu wyłącznie powiatowym, dotyczący aktywizacji zawodowej i społecznej bezrobotnych kobiet. Jego głównym celem jest zwiększenie zatrudnienia kobiet wiejskich i poprawa ich sytu-

acji ekonomiczno-gospodarczej. Program zakłada objęcie swoim zakresem około pięćset kobiet długotrwale bezrobotnych we wszystkich gminach naszego powiatu. Cykl całego programu zamknie się w dwudziestu czterech miesiącach. Całkowity koszt realizacji projektu wynosi około 4 milionów zł. Realizacja projektu oprócz efektów mierzalnych przyniesie również efekty tak zwane miękkie.

Proszę państwa, obszary wiejskie powiatu sieradzkiego znajdują się w różnej fazie rozwoju i potrzebują dużego wsparcia edukacyjnego i finansowego. Istotnym problemem jest też mentalność, która jest efektem centralnego sterowania i stanowi barierę rozwoju przedsiębiorczości. Wiejskie społeczności lokalne nadal oczekują pomocy z zewnątrz, nie rozumiejąc, jak wiele zależy od nich samych. Obawa przed ryzykiem, niewiara we własne siły to, można powiedzieć, czynniki wewnętrzne. W grupie czynników zewnętrznych bardzo istotne są bariery takie jak brak kapitału, drogie kredyty, niestabilność, wysokie podatki, malejąca siła nabywcza, biurokracja, a także przeniesienie przez banki decyzji co do kredytów na szczebel centralny przy jednoczesnym przekazywaniu na dół zadań i odpowiedzialności.

Należy zdawać sobie sprawę z tego, że przekształcenie obszarów wiejskich nie będzie łatwe, że trzeba będzie włożyć wiele pracy w edukację, zmianę postaw, pozyskanie zaufania do bądź co bądź dziejowych przeobrażeń wśród ludzi, dla których ojcowizna i własny kawałek ziemi stanowią największe dobro. Jesteśmy przygotowani do tej trudnej i żmudnej pracy.

Chciałbym w tym miejscu złożyć wyrazy głębokiego szacunku i podziękowania kierownictwu i pracownikom Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, którzy na naszym terenie wykonali ogromną pracę w przygotowaniu szkoleń i upowszechnianiu wiedzy z zakresu funkcjonowania rolnictwa w Unii Europejskiej, jak również w przygotowaniu wniosków dotyczących funduszy przedakcesyjnych.

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Panie Starosto...)

W pełni zgadzam się z prezesem agencji modernizacji rolnictwa i popieram jego stanowisko, że fundusze strukturalne w wyniku doświadczenia powinny w dalszym ciągu iść tym kanałem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję serdecznie, Panie Starosto.

Jako przedostatni głos ma Janusz Śledziński – Świętokrzyski Urząd Marszałkowski.

Zastępca Dyrektora

**Departamentu Rozwoju Obszarów Wiejskich, Mienia i Geodezji
w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Świętokrzyskiego
Janusz Śledziński:**

Panie Przewodniczący, tematem konferencji jest pozarolnicza aktywizacja gospodarcza obszarów wiejskich. Ale uciekła nam chyba podstawowa rzecz, że jednak aktywizacja pozarolnicza największą szansę ma wtedy, gdy się ją oprze na produkcji rolnej. Wykorzystajmy to, co musimy zrobić w rolnictwie. Kraj żeśmy podzielili, poszatkowali na administrację powiatową, gminną. Każdy buduje nowe programy, a w całym kraju pewne rzeczy musimy wykonać te same, osiągnąć podobne wyniki.

O czym myślę? Tu już kolega o tym wspomniał: wszędzie musimy przygotować odpowiednie obory, płyty gnojowe, zbiorniki na gnojowicę. Temat do powielenia, trzeba tylko ustalić skalę, wyliczyć pewne rzeczy, modułowo ustawić i już byłoby łatwiej każdemu przyjąć nowy model. Wykorzystanie energii, biopaliwa, biomasa – trzeba tylko ustawić pewne projekty modułowo, kto kupi teren, dopasuje do siebie pewne rzeczy itd. I takie rozwiązania już można tworzyć. Byłoby to bardzo duże ułatwienie dla poszczególnych samorządów szczebla gminnego czy wiejskiego. Byłaby ogromna pomoc, gdybyśmy porobili projekty modułowe, które byłyby wykorzystywane w skali kraju. Musimy najpierw wykorzystać to, co wieś ma do zrobienia, co produkuje, pomyśleć, jak to zagospodarować. Między innymi tutaj wciśnie się i agroturystyka, bo to coś podobnego, tylko że agroturystyki nie można wepchnąć w przemysł, w przetwórstwo – to jest zupełnie co innego. Jest do wykorzystania wieś. Po co specjalnie wymyślać inne rzeczy? One są wszystkie bardzo ważne i potrzebne. Popieram je, ale najpierw wykorzystajmy to, co jest na wsi, to, co się produkuje.

Druga rzecz, która mnie zaskoczyła: jakieś wyciąganie z ministerstwa rolnictwa, jak rozumiem jest to związane z działaniem trzecim SAPARD. Boże Kochany, już mamy swoje doświadczenia. To, co wyszło z ministerstwa rolnictwa do kogoś innego, to wieś straciła. Przykład: gorzej oceniana jest oświata rolnicza teraz, poza rolnictwem, niż wtedy, kiedy była w rolnictwie. I nie będę dalej odsyłał. Trzymajmy to, co jest zrobione.

Ponadto powołałam się na przykład świętokrzyskiego. Jeśli chodzi o działanie drugie, jesteśmy jakoś tak w czołówce, od razu żeśmy się znaleźli. Działanie trzecie – to samo. Ale przeprowadzony program Phare INRED, przeprowadzony program PA-OW – przecież on przygotował gminy do SAPARD. I od razu w SAPARD skoczyliśmy ostro, że tak powiem. Nam brakuje pieniędzy, od początku brakuje nam pieniędzy. Zbieraliśmy w pierwszej kolejności z innych województw, teraz już powiedzieli, że nie załapiemy się na inne pieniądze, już musimy wejść w te struktury. Było doświadczenie i to doświadczenie przechodziło przez ministerstwo rolnictwa. I teraz odstawimy to z ministerstwa rolnictwa i będziemy mieć kolejne kłopoty.

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Panie Januszu, proszę o część wnioskową.)

Jest jeszcze jedna istotna sprawa, o której powinienem wcześniej wspomnieć. Przed nami przecież bardzo trudna sprawa, nie wiem, jak to wygląda w innych województwach: zagospodarowanie odpadów zwierzęcych. Problem, problem, problem. I trzeba w tej kwestii również stworzyć rozwiązanie, a przy tym rozwiązaniu będą ruchy gospodarcze.

I kończę jeszcze jedną sprawą. Żeby coś ruszyć, żeby lepiej wykorzystywać pieniądze, potrzebne są lepsze instytucje wsparcia. Myślę o bardziej dostępnych kredytach. Proste rozwiązania kredytowe, a nie te książki pisane do banków przez rolników – powinno to być na zasadzie prostych rozwiązań à la skrypty dłużne. My z bankami spółdzielczymi rozwiązujemy to w ten sposób w zakresie kontraktacji zbóż, kontraktacji ziemniaków – zastępuje się książki kredytowe jednym zwyczajnym pismem. I można to zrobić, a to jest potrzebne. Do tego jeszcze potrzebne są instytucje wsparcia poręczenia kredytowego. Mówi się, że mamy. To jest bardzo mało i nie wystarcza na wiele inicjatyw. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Januszu.

Szanowni Państwo, sala dyktuje warunki – jesteśmy już zmęczeni, czas powoli dobiega końca. Dlatego chciałbym prosić pana Bohdana Szymańskiego, wiceprezesa Polskiego Klubu Ekologicznego z Warszawy, żeby zechciał uszanować przyzwolenie sali i żeby jego wypowiedź była krótka. Proszę bardzo.

**Wiceprezes Zarządu Okręgu Mazowieckiego
Polskiego Klubu Ekologicznego Bohdan Szymański:**

Witam państwa bardzo serdecznie.

Chciałbym zwrócić uwagę, że jako członek komitetu monitorującego SAPARD od początku mam możliwość widzieć problemy, z jakimi się borykamy. Jednym z nich jest chyba niedoceniające pomocy technicznej. To dopiero pozwala na wejście z większym nakładem pracy i uruchomienie programów, które są mniej efektywne w sensie przerobu pieniędzy, a są ważniejsze dla rozwiązania pewnych zadań – tak jak programy rolno-środowiskowe, o których wspominał pan Ardanowski. Zdaję sobie sprawę z tego, że agencja jest pod ciśnieniem groźby niewykorzystania jakichś środków, a w takiej sytuacji, powiedzmy, te zadania, w których obraca się znacznie większymi pieniędzmi na jednego pracownika, nasuwają się pierwsze. Mamy tu do czynienia z ogromnym problemem i rzeczywiście trzeba będzie się zwrócić może do samorządowców. Przecież w problem programów rolno-środowiskowych szalenie się zaangażowały urzędy marszałkowskie, organizacje pozarządowe, odcery. Nie możemy z tego rezygnować albo to upraszczać, w ten sposób, że nie rozwiążemy problemów. I chodzi tu nie tylko o wsparcie rolników, nie tylko o ochronę pewnych obszarów – co jest naprawdę ważne, bo polski obszar wiejski jest wielkim bogactwem przyrodniczo-kulturowym, który nie może być zniszczony – ale jest jeszcze problem wychowawczy. Toczy się teraz wielka dyskusja w Komisji Europejskiej Sejmu i w podkomisji nad nową ustawą o ochronie przyrody. Jest spór między samorządowcami a ludźmi zajmującymi się ochroną przyrody co do tego, czy samorządy mają ustalać, czy tylko opiniować – chodzi o granice parków narodowych itd. To wszystko zależy od tego, czy jesteśmy w stanie ludziom, których dotyczą nałożone ograniczenia, dać odpowiednie rekompensaty. Dlatego uważam, że to jest rzecz zasadnicza.

Druga sprawa. Chciałbym się zwrócić z apelem do państwa, którzy reprezentują samorząd. Proszę państwa, gminy często poszukują szybko inwestorów, chcą łątać dziury budżetowe, ale nie doceniają przy tym ważności i wartości ładu przestrzennego. Sprzedaje się jakieś piękne miejsca, to czy tamto jezioro. I potem, kiedy ludzie chcą mieć korzyści z agroturystyki, okazuje się, że najpiękniejszy teren został zamknięty, stracony. I dlatego niezbędne są właściwe plany zagospodarowania przestrzennego, studia uwarunkowań, szanowanie tego ładu przestrzennego, bo on umożliwia logikę rozwoju na długą, długą metę.

I ostatnia sprawa, proszę państwa – agroturystyka, rekreacja itp. To wszystko będzie dobrze funkcjonowało, kiedy będziemy mieli bogate społeczeństwo, kiedy ludzie będzie stać na to, żeby przyjechać. Często bywa tak, że przyjeżdżają Holendrzy i inni, oglądają ptaki nad Biebrzą itd. Ale naszych, naszych ludzi nie ma. To jest bardzo istotne: musi być odpowiedni poziom zamożności społeczeństwa i większa znacznie promocja połączona z edukacją całego społeczeństwa.

I jeszcze może jedna sprawa – wróć do tego, o czym mówił mój poprzednik. Czy nie można przygotować pewnych rozwiązań standardowych, właśnie teraz, kiedy

wchodzimy w to działanie czwarte SAPARD? Mielibyśmy po prostu kilka standardowych biznesplanów. Na przykład biznesplan dotyczący ośrodka rekreacyjnego, ośrodka turystyczno-wypoczynkowego czy nawet związany z rehabilitacją, z udziałem koni, rowerów itp. Przykładowy biznesplan, przykładowe rozwiązania, również techniczne w zakresie budynku, wiat, żeby człowiek nie musiał wszystkiego od nowa wymyślać.

I ostatnia kwestia, proszę państwa, szkolnictwo wiejskie...

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Panie Prezesie, trzeci raz pan mówi, że ostatnia.)

Bardzo przepraszam.

Szkolnictwo wiejskie – to szkolnictwo jest kluczem do przyszłości wsi. Proponuję, żeby zastanowić się poważnie, czy nadzór nad szkolnictwem rolniczym nie powinien wrócić do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, dlatego że poziom tego szkolnictwa będzie decydował o obrazie naszej wsi w przyszłości. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję serdecznie, Panie Prezesie.

Przystępujemy w tej chwili do rund krótkich odpowiedzi.

Jako pierwszy głos ma pan Marek Kalupa, dyrektor departamentu w Ministerstwie Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej.

Proszę, Panie Marku.

Zastępca Dyrektora Departamentu Koordynacji Polityki Strukturalnej w Ministerstwie Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej Marek Kalupa:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Jestem tylko zastępcą dyrektora Departamentu Koordynacji Polityki Strukturalnej, a więc tej komórki w administracji, która ma całościowy pogląd na to, co nas czeka w kwestii funduszy strukturalnych. Osobiście sami nie prowadzimy żadnego programu operacyjnego, regionalnego czy sektorowego, ale mamy pewne pojęcie o całości. Na dobrą sprawę w toku dyskusji wychwyciłem dwa takie wątki, które byłyby istotne z naszego punktu widzenia.

Pierwszy wątek pojawił się już w wystąpieniu pana prezesa Pomajdy. Chodzi o to, na ile przyszłe programy, szczególnie sektorowy program ministerstwa rolnictwa, będzie kontynuacją tego, co jest w SAPARD, a jakie elementy SAPARD przechodzą do innych programów. W tej chwili, proszę państwa, kwestia dotyczy przede wszystkim lokalnej infrastruktury, drogowej czy wodno-ściekowej. Jest tu pewien paradoks. Nie da się ukryć, że obszary wiejskie nie są w Polsce żadnym siedemnastym regionem, tylko są elementem wszystkich szesnastu województw, szesnastu regionów. Jest samorząd wojewódzki, który ma ambicje realizacji własnych programów operacyjnych na terenie województw, na terenie swoich regionów, jako konstytucyjny gospodarz i realizator polityki regionalnej. Mieliliśmy spory ferment w momencie, kiedy odeszliśmy od struktury odrębnych programów regionalnych, od funduszy strukturalnych na rzecz jednego, na razie skoncentrowanego, aczkolwiek z komponentami wojewódzkimi, programu operacyjnego dla regionów. Musimy sobie zdawać sprawę, że samorząd wojewódzki stawia na to, by mieć jak największy wpływ na to, co u niego w regionie się dzieje. Gdy mamy tę drobną, lokalną infrastrukturę wiejską – może właśnie wypada raczej nazwać ją lokalną – i ona ma kompetencje dotyczące programu sektorowego...

Bo zaraz podnoszą się głosy ze strony urzędów marszałkowskich, ze strony sejmików, a także innych poziomów samorządu terytorialnego, że jest to centralizacja, że ministerstwo rolnictwa chce zawłaszczyć decyzje dotyczące tego, jakie projekty będą wybierane w województwie, jeśli chodzi o dane działanie. Oczywiście, sprawa nie jest jeszcze do końca zamknięta, bo ani w sprawie sektorowego programu ministerstwa rolnictwa nie zakończyły się negocjacje z Komisją Europejską, ani ten Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego nie jest zamknięty, jeśli chodzi o Komisję Europejską. Nie chciałbym tutaj wyprzedzać faktów, ale wiem, że jest to jeden z punktów dyskusyjnych podczas tych negocjacji. Nie przesadzałbym z twierdzeniem, że jeżeli to trafi w kompetencje Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego i kiedy wpływ na wybór projektów będą miały samorządy regionalne, to natychmiast straci na tym wieś i tempo rozpatrywania projektów będzie wolniejsze. Nie widzę aż tak poważnego zagrożenia w tym zakresie.

Druga kwestia – chciałbym już krótko – która pojawiła się w kilku wystąpieniach, to kwestia wagi, jaką należy przywiązywać w przyszłych projektach związanych z funduszami strukturalnymi do budowy jakichś lokalnych partnerstw będących bazą do tworzenia jakichś szerszych, może gminnych, może nawet ponadgminnych projektów. To jest rzeczywiście istotna sprawa. Pani dyrektor wojewódzkiego urzędu pracy z pomorskiego wspomniała, że być może nawet warto by pod kątem Europejskiego Funduszu Społecznego i Funduszu Pracy wpisać to do nowej ustawy o promocji zatrudnienia. Biorąc pod uwagę projekty związane z funduszami strukturalnymi, takie kryterium powinno się jednak znaleźć raczej w tak zwanych uzupełnieniach programów operacyjnych, czyli w tych dokumentach, w których są formułowane kryteria wyboru projektów. Jeżeli tam zostanie wpisane, że projekty, które są oparte na jakimś lokalnym partnerstwie, są bardziej cenione i powinny dostać więcej punktów, to tak też będzie. I to w zasadzie wszystko, co chciałem powiedzieć na ten temat.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję serdecznie.

Głos ma Mirosław Drygas, wiceprezes ARiMR.

**Wiceprezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
Mirosław Drygas:**

Ja chciałbym się, proszę państwa, ustosunkować do kilku głosów, które tutaj padły, a przede wszystkim do głosu pana prezesa Ardanowskiego. Nie chciałbym, żeby na sali było wrażenie, że w kwestii instrumentu półtowarowych gospodarstw czy programów rolno-środowiskowych jakaś potężna wina leży po stronie ministerstwa rolnictwa – choć już nie jestem w ministerstwie, to jeszcze niedawno odpowiadałem za te sprawy. Jeżeli chodzi o instrumenty gospodarstw półtowarowych, pan prezes powoływał się na to, że beneficjentami może być dziewięćset tysięcy rolników w Polsce, ale nie dodał, że to wynikało tylko i wyłącznie z przedstawionej przed finałem negocjacji propozycji Komisji Europejskiej. A trzeba dodać, że do dzisiaj komisja podtrzymuje jeden z warunków, jakim jest biznesplan tożsamy z biznesplanem dotyczącym działania pierwszego w przyszłych funduszach strukturalnych czy działania pierwszego w SAPARD. Biznesplan więc miałby umożliwiać wykazanie płynności finansowej,

żywołności gospodarstwa. Ta sprawa była dyskutowana w tym tygodniu na posiedzeniu komitetu STAR 22 października i komisja nadal podtrzymuje to, co postanowiła w tej sprawie. W takiej sytuacji więc, jeżeli nadal ten warunek będzie tak ostry – biznesplan w powiązaniu z żywołnością – wszyscy musimy sobie zdać sprawę, że koszty, jakie musielibyśmy ponieść na uruchomienie tego instrumentu w takiej skali byłyby ogromne – z jednej strony. Z drugiej strony, od razu można powiedzieć, że jest to niemożliwe, bo te dziewięćset tysięcy gospodarstw, o których była mowa, to mniej więcej te, które zgodnie z badaniami GUS praktycznie nic na rynku nie sprzedają, albo niewiele, więc one nigdy w życiu żadnej żywołności nie wykażą. Myślę, że trzeba obiektywnie pokazywać całą prawdę, a nie pół prawdy.

Jeżeli chodzi o instrument rolno-środowiskowy, to takie wrażenie można odnieść, jakoby ministerstwo rolnictwa czy minister Olejniczak... Bo on wtedy już był ministrem i podjął inicjatywę, żeby tak ten program spróbować dopasować, aby był, oczywiście, wdrażany. I jedyną przesłanką – myślę, że pan Szymański to potwierdzi – było to, żeby rolnicy mogli z tych pieniędzy skorzystać, bowiem w pierwotnym programie rolno-środowiskowym, który praktycznie został przez Komisję Europejską zatwierdzony pod SAPARD, jest, można powiedzieć, możliwość – ja to nazwę linią wsparcia – około stu... Z punktu widzenia konieczności akredytowania agencji, procedur, systemu informatycznego niemożliwe jest to do zrobienia w tak krótkim czasie. I nie można mówić, że jest to, nie wiem, chęć likwidowania programu czy pozbawiania rolników dobrych pieniędzy szczególnie na tych terenach, gdzie właściwie z rolnictwa nie da się żyć, o tym wspominał pan Szymański – parki krajobrazowe, rezerваты i różne tego rodzaju obszary. Myślę, że trzeba troszkę realizmu.

Ze strony ministra i agencji chodziło tylko o to, żeby dopasować zapisy programowe. Trzeba wiedzieć, że tych pakietów jest dzisiaj tylko pięć, z pewnymi opcjami, ale jest to już możliwe do wdrożenia. Zakres obszarowy wdrażania nie ulegnie zmniejszeniu, bowiem rolnicy, dotyczyć to będzie mniej więcej 1 miliona ha w skali Polski, czyli ponad 5% użytków rolnych, będą mogli o te środki się ubiegać. Trzeba też pamiętać, że mniej więcej będzie to sto tysięcy planów rolno-środowiskowych. Ci, co się zajmują doradzaniem, wiedzą, jaka jest to skala problemu. Jeżeli byłoby jeszcze możliwe wsparcie wielokrotnie większej liczby tych linii, byłoby to praktycznie nie do wdrożenia – mielibyśmy na papierze świetny program, a faktycznie rolnicy nie mieliby szans korzystać z tego rodzaju wsparcia.

Zgadzam się z panem prezesem Ardanowskim, że w Polsce na pewno potrzebny jest jakiś program, być może narodowy program rozwoju wsi, bo jeżeli chodzi o wszystko, co się mieści zarówno w ramach NPR i Planu Rozwoju Obszarów Wiejskich, to trzeba powiedzieć uczciwie i otwarcie, że jest to dopasowanie koncepcji do możliwości wsparcia finansowego. Pan prezes słusznie powiedział, że w każdym kraju unijnym istnieją możliwości i są programy wspierające z różnych stron rolników, w mniejszym stopniu, powiedziałbym, jako rolników producentów żywołności, a w większym jako rolników mieszkańców wsi. Taka strategia jest oczywiście niezbędna, ale trzeba mierzyć siły na zamiary i pamiętać o możliwościach finansowych. To, co jest dziś, jest skrojone, można powiedzieć, uczciwie, odpowiednio do możliwości wsparcia. Wszyscy jednak mówimy o problemie, jaki może się pojawić wraz z koniecznym współfinansowaniem.

Kolejna kwestia. Pani Urszula Budzich wspomniała o programie czy o inicjatywach typu Leader + i bardzo się z tego cieszę, bowiem sędzę, że dzisiaj o tym bardzo

mało było mówione. Trzeba by dodać też program odnowy wsi. To są te instrumenty, które rzeczywiście mogą zaktywizować tereny wiejskie, szczególnie tam, gdzie tej aktywności nie ma.

Pan z Podlasia mówił o różnych problemach, bo właściwie tam tego typu działań nie ma, choć wiemy, że w innych województwach, między innymi w pomorskim, w opolskim, rzeczywiście kwitną tego typu działania. Nie pozostaje nam nic innego, jak tylko zachęcać, żeby inne województwa starały się korzystać z doświadczeń, jakie są już w Polsce, nie trzeba szukać w Unii. Działania typu Leader +, zgodnie z intencją pana ministra Olejniczaka, mają być dopisane do Sektorowego Programu Operacyjnego jako trzynaste działanie. Ministerstwo Gospodarki zostało już poinformowane, że będą takie zmiany. Sądzę, że tak będzie, mogę wyrazić pewność, że ta obietnica będzie dotrzymana; nie jestem w ministerstwie, ale myślę, że w imieniu ministra mogę złożyć deklarację, że taki zapis będzie.

Było pytanie dotyczące elektryfikacji. Muszę powiedzieć, że dzisiaj, skoro SAPARD właściwie ma, można powiedzieć, nie więcej niż pół roku, te działania nie będą już możliwe do zrealizowania, bo dotyczy to zmian już w programie operacyjnym, a jest to procedura długotrwała i związana z koniecznością pozytywnej opinii komitetu STAR – na razie więc trzeba o tym zapomnieć. Jeśli zaś chodzi o instrument, o którym mówił pan dyrektor Kalupa, myślę, że to jest do rozważenia, jeżeli uwzględniamy w tej infrastrukturze takie działanie.

Współpraca z ARiMR. Może i pomysł dekretnowania ustawowego byłby dobry, ja jednak sądzę, że jest tu potrzebne prawdziwe partnerstwo i nic nie pomoże żaden zapis ustawy obligujący starostę, burmistrza czy dyrektora biura powiatowego do współpracy, jeżeli ludzie nie będą chcieli współpracować. Myślę więc, że raczej należałoby zachęcić tych ludzi, żeby w ramach inicjatywy Leader tworzyli partnerstwo publiczno-prywatne, lokalne – to będzie bardzo dobre forum współpracy i aktywizowania społeczności lokalnych.

Pan dyrektor Rzepiński mówił o alternatywnych czy odnawialnych źródłach energii. Myślę, że zapisywanie takiej konieczności w umowie z beneficjentem pomocy to też nie jest właściwa droga. Tu trzeba stworzyć możliwości. I można wykorzystywać to, o czym też pan dyrektor mówił, rozwiązania ustawowe, bo są instrumenty, które będą zmuszały odbiorców energii, żeby przyjmowali tę energię. Ale zmuszanie kogoś, żeby odzyskiwał energię z odchodów zwierzęcych? Myślę, że to by się nawet troszkę kłóciło z konstytucją, tak na oko. Dziękuję państwu.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Szanowni Państwo, proszę zauważyć, że raz na kwartał staramy się jako Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi Senatu RP zaprosić jak najwięcej ludzi zorientowanych w danej problematyce i wspólnie rozmawiać. Dzisiaj głos zabrało siedemnastu mówców z różnych dziedzin. Frekwencja dopisała nad wyraz. Pytanie retoryczne zadał rolnik z Podlasia: czy coś konkretnego stąd wyniósł? Przeświadczenie o potrzebie poszukiwania różnych dróg i wiele przykładów, również mechanizmów koniecznych do zmian. Ja osobiście zapisałem dziewięć wniosków.

Jednocześnie powołujemy zgodnie z uzgodnieniem zespół w składzie: dyrektor Marek Kalupa, wiceprezes Mirosław Drygas, dyrektor Wąsowicz z BGŻ, przedstawiciel Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk, pan profesor Marek

Kłodziński, i sekretarz komisji rolnictwa, pani Joanna Kowalska, która opracuje te wnioski, przedłoży nam stanowisko i wspólnie z kierownictwem ARiMR prześlemy je adresatom.

Dla mnie osobiście najważniejsze jest to, że pokazaliśmy wiele pozytywnych przykładów z różnych rejonów Polski i pokazaliśmy nam, legislaturze i agencji, jak trzeba zmieniać przepisy, aby z tych wzorów korzystać. Za to, proszę państwa, serdecznie dziękuję.

Dziękuję też za te krytyczne słowa dotyczące tego, co nam się nie udaje i co trzeba zmienić. To jest dla nas wielki bodziec.

Nie wiem, czy się ze mną zgodzicie, ale myślę, że następne seminaryjne posiedzenie powinno być wspólne z Komisją Ochrony Środowiska i trzeba je poświęcić gospodarce odpadowej w Polsce – odpady zwierzęce i przemysłowe. Myślę, że w tej sprawie spotkalibyśmy się w styczniu.

Szanowni Państwo, chciałbym serdecznie podziękować współgospodarzom – ARiMR, Kancelarii Senatu, sekretarzom komisji, ministrowi Witalcowi za stworzenie warunków odbycia tego posiedzenia. Wszystkim uczestnikom dziękuję za udział, przybycie i wytrwałość. Szczególnie dziękuję pani poseł Grzebisz-Nowickiej, która pomimo obowiązków znowu do nas przyszła. Dziękuję też interlokutorom za przedstawienie bardzo ciekawych wątków w dyskusji i przygotowanie naszego posiedzenia.

Sto pierwsze posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w 2003 r. uważam za zamknięte.

Życzę szczęśliwego powrotu do domu. Dziękuję serdecznie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 38)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Magdalena Radkowska

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851